

Małgorzata Jaszczołt

Ręce robią.

Zapis przemysłów domowych



„Zrealizowano w ramach programu stypendialnego Ministra Kultury i
Dziedzictwa Narodowego – Kultura w sieci”.

2020

WSTĘP OSOBISTY

Każdy z nas ma na pewno w oczach obrazek dziergającej na drutach mamy czy babci nawet jeśli nie swojej, albo szydełkującej kuzynki. Większość z nas zetknęła się z tzw. „domowymi robótkami”: dzierganiem na drutach, szydełkowaniem, haftowaniem, wyszywaniem. Ostatnio stało się modne wykonywanie biżuterii z koralików, czy z japońska brzujące amigurumi, czyli wykonywanie małych kolekcjonerskich maskotek...

Przed II wojną św., już coraz rzadziej po wojnie, kobiety tkwały tkaniny by obszyć domowników lub choćby chodniki tzw. szmaciaki – warsztat tkacki był rozkładany na zimę w prawie każdym domu na wsi. Był też inny kobiecy atrybut kołowrotek, na którym najpierw trzeba było uprząść lnianą lub wełnianą nić. Przędzenie i tkanie należało do kobiecej domeny – tradycyjną rolą kobiet było zapewnienie rodzinie pożywienia i ubrania. W czasach, kiedy produkty fabryczne nie docierały masowo lub były drogie kobiety robiły na drutach użyteczne swetry, kamizelki, czapki, szaliki, skarpety; haftowały bluzki, żeby ładnie wyglądać. By przyozdobić dom szydełkowały, dziergały lub wyszywały serwetki, obrusy, firanki, zazdrostki.

Dzisiaj zalały nas produkty fabryczne, a mimo to ciągle są dziergające, szyjące, szydełkujące, haftujące... Obserwowałam kobiety w mojej rodzinie: Mamę, która dziergała mnie i mojemu bratu na zimę: swetry, czapki, szaliki i skarpety, prababcię szydełkującą misterne serwetki; ciocię Zosię, która szydełkowała jak babcia obrabiając chusteczki i robiąc inne szydełkowe cudeńka; ciocię Gienię szyjącą sukienki, bluzki, spódnice i co kto sobie wymarzył; ciocię-babcię Marysię, która robiła swetry na maszynie dziewiarskiej... Ja sama oddawałam się robótkom umiarkowanie, ale lubiłam je w dzieciństwie i młodości: szydełkowałam, wyszywałam, próbowałam robić na drutach. Dzisiaj niewiele z tego zostało: stara kamizelka, wyszywana torebka, pelerynka dla chrześniaczki. Domowe robótki zarzuciłam kompletnie, oddając się innym zajęciom: studiom, pracy w muzeum i życiu. Przez wiele lat nie korzystałam już z usług Mamy – bo przecież wszystko można kupić. Mama przestała dziergać, ale zostały mi trzy ostatnie swetry z dawnych lat, które czasami noszę. Serwetki po Prababci Wiktorii zdobią moje kredensy. Wyszywane, bezimiennie obrusy z secondhandów kładę na stół, bo „buszując” po sklepach z rzeczami z innych żyć – zawsze moją uwagę przykuwają haftowane obrusy i serwetki, szydełkowe bluzki, dziergane czapki... Zzastanawiam się kto je zrobił, dlaczego się ich pozbył i dlaczego się tu znalazły. Prawie zawsze je kupuję, nie mogąc się oprzeć nie znanym historiom, które sobie projektuję, że gdzieś, ktoś wyszył, wydziergał, wyszydełkował rzecz w innej części Europy dla kogoś: córki, wnuczki, przyjaciółki – nie dla mnie, a ja zostaję nieintencyjną posiadaczką czapek,

szalików, rękawiczek, obrusów.... Czuje, że w tych wszystkich wyrobach kryje się dużo dobrej energii, dlatego je kupuję i zbieram. Odwiedzam też chętnie bazy i miejsca ze starociami.

W Warszawie przechodząc obok Hali Mirowskiej, wśród różnych „rupieci” zaczęłam wyłuskiwać sprzedawane przez „babcie” szydełkowe lub wykonane na drutach kapcie. Takie „babcie” spotykałam także przy stacjach metra, na Wolumenie. Na początku nie kryłam zdziwienia zastanawiając się – po co te „babcie” tak stoją z nikomu niepotrzebnymi kapciami ? Ale ciągle stały, a ja zaczęłam się im przyglądać i rozmawiać. Zaczęłam w końcu kupować i nosić szydełkowe kapcie i wydziergane na drutach skarpety. Dziwiła niska cena oscylująca w granicy 8-10 zł., ale czy sama kupiłabym drożej ?

Mój projekt narodził się z obserwowania, przyglądania się, moich rozmów z „dziergaczkami” i mojej ciekawości, by dowiedzieć się dlaczego robią to co robią ? Pomysł wykiełkował w mojej głowie i w skarpetach, bądź kapciach od „babć”. Zaczęłam wstawiać wyroby spotkanych babć do mediów społecznościowych. Posty na facebook’u – cieszyły się zainteresowaniem. Jeden raz udało mi się przeprowadzić akcję społeczną, polegającą na zakupie większej partii skarpet po 10 zł. i rozprowadzenie jej wśród znajomych. Nie poznałam reakcji wykonawczynie, ponieważ skarpety sprzedaje pośrednik. Sukcesywnie, wydziergane wyroby zaczęły mnie wciągać, a właściwie nie tylko one same, ale ich wykonawczynie. Na drugim biegunie okazało się również, że moje bardzo wykształcone znajome, profesorki uniwersyteckie także dziergają, wyszywają lub szyją. a jedna z nich¹ zaczęła mnie zachęcać, żeby to zainteresowanie działalnością, która nie doczekała się głębszego zainteresowania w świecie etnograficzno-etnologiczno-antropologiczno-muzealnym² – do którego przecież należą – objąć szerszymi badaniami.

Tak narodził się pomysł, by zebrać różne wątki związane z handmade’em w pilotażowych badaniach, które chciałam też połączyć z czynnikiem społecznym i zainteresować poprzez media społecznościowe innych użytkowników, by zachęcić do zakupu nie cieszących się dużym zainteresowaniem kapci i skarpet. Postanowiłam także zapytać tych wszystkich, czy raczej te wszystkie spotkane w przestrzeni realnej i wirtualnej kobiety³ „dlaczego ich ręce robią” ?

¹ dr hab. Katarzyna Barańska, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

² nie są mi znane tego typu badania na gruncie polskim

³ mam tylko jeden wywiad z mężczyzną, który wykonuje szkatułki z zapalek, i jeden mężczyzna odpowiedział na ankietę na 272 kobiety

PoMiędzy badaniem a emocjami

Zależało mi bardzo, by te badania ocierały się także na moim osobistym doświadczeniu. Wiedziałam, że momentami będę wychodziła ze swojej roli badacza i że rodzaj podjętych przeze mnie działań będzie oscylował pomiędzy etnograficznym badaniem, refleksją a moimi osobistymi emocjami. Te pierwsze badania chciałam potraktować na pograniczu osobistych wrażeń, zbieraniu dziennikarskich materiałów w połączeniu z warsztatem etnologa. Jak pisze Zofia Sokolewicz „Młodsza generacja antropologów w dużej mierze dystansuje się od koncepcji antropologii jako science. Sięga przede wszystkim do tradycji Diltheya, do przeżycia, do doświadczenia. Nie dąży do ustalenia praw. Ta antropologia chce nie tylko obserwować zachowania człowieka i formułować prawa (...), ale też go słuchać. Nie mówić w jego imieniu, ale jak już wspominałam, oddać mu głos. Niczego nie chcemy wyjaśniać... chcemy zrozumieć.”⁴ Moim założeniem była także próba zrozumienia potrzeby działania ludzkich rąk i głów, zbadanie wymiaru zjawiska, które wydaje się „zwyczajne”, czy „przypisane babciom” – jak zdarza się słyszeć takie opinie od osób postronnych. Założyłam także by moje zainteresowanie etnologa było skierowane na podmiotowe doświadczenia spotkanych przeze mnie ludzi.⁵

Jak pisze Tarzycjusz Buliński „Etnografia jest spontanicznym, emocjonalnym spotkaniem odległych od siebie osób o niedających się przewidzieć konsekwencjach. Spotkanie to jest pełne niewiadomych dla obu stron i nie przynosi kojących rozstrzygnięć poznawczych i emocjonalnych. Jest jednak ruchem, który zmienia osoby biorące w nim udział i powoduje przeobrażenia osobiste”⁶. Ten projekt sprawił, że stałam się bardziej uważna na spotykane w przestrzeni miasta osoby, głównie kobiety, które sprzedają to co wytworzą ich ręce. Jestem wyczulona na wszelką twórczość ludzkich rąk, bo dzięki nim poznałam ludzkie mikrohistorie.

Przemysł domowy , handmade, robótki ręczne – definicje

W Polsce, podobnie jak na świecie na określenie „prac ręcznych” popularne jest trafne angielskie „handmade”.

⁴ Zofia Sokolewicz, *Badania terenowe jako gwarancja empiryzmu antropologii? (Komentarz do artykułu Łukasza Kaczmarka Między survey research a obserwacją uczestniczącą: rozdzarcia metodologiczno-tożsamościowe w polskiej etnologii/antropologii kulturowej w XXI wieku)* [w:] Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016, s. 140 <https://www.ejournals.eu/Etnografia/2016/2-2016/art/8780/>; odczyt 1.10.2020

⁵ Ibidem, s. 142

⁶ Tarzycjusz Buliński, *Antropologia: metoda, teoria, doświadczenie osobiste*, [w:] *Etnografia, praktyki, teorie, doświadczenia...* op. cit., s. 5-13 <https://www.ejournals.eu/Etnografia/2016/2-2016/art/8773/>; odczyt 1.10.2020

Handmade wg internetowego słownika Cambridge „made by someone using their hands rather than by using a machine”⁷ – znaczy wykonane przez kogoś raczej przy użyciu rąk, niż maszyny. Wg tej definicji handmade nie jest wyłącznie zawężony do pracy rąk ludzkich, ale może dotyczyć także pracy przy użyciu maszyny. Wg słownika glosbe⁸ pojęcie handmade można tłumaczyć jako: 1. ręczny - wykonany ręką, rękami; powstały z pracy rąk (bez użycia maszyn); 2. Rękodzielniczy, czyli związany z rękodziełem lub 3. wytwarzany w warunkach małego gospodarstwa lub domu. Spolszczone określenie „robótka ręczne” przywołuje też kolejne „domowe robótki” – jako te, które wykonuje się w „domowym zaciszu” oraz „kobiece robótki”. Pojęcie to związane jest z tym, iż powszechnie uważa się, a statystyki to potwierdzają, że zajęciami do których można zaliczyć domowe robótki (dzierganie na drutach, szydełkowanie, wyszywanie, haftowanie, inne) zajmują się w przewadze kobiety. Jedyłą w polskiej literaturze definicją związaną z wykonywaniem na małą skalę wytworów stworzyła Barbara Bazielić, określając takie wytwórstwo jako „przemysł domowy”. W pozycji „Sztuka i rękodzieło a Polsce” Bazielić pisze:

Ciężką pracą fizyczną parano się przede wszystkim na wsi. Stąd też zwrot w jej kierunku i poszukiwanie piękna w naturalnym środowisku i w żyjących w nim ludziach, w ich domowej wytwórczości. Stanowisko takie wpłynęło również na odrodzenie się rzemiosła i rękodziela niemal w całej Europie. Uprawiano je zawodowo i wyraźnie na własny użytek.

*W tym drugim przypadku domowe rękodzieło, nawet stojące na wysokim poziomie zwano przemysłem domowym, jako przeciwstawne przemysłowi artystycznemu. W XIX wieku funkcjonowały w odniesieniu do twórczości i sztuki ludowej różne określenia, jak rękodzieło i przemysł domowy, utożsamiany niejednokrotnie z przemysłem ludowym. (...) przemysł ludowy opiera się na regionalnej tradycji i działa przy wykorzystaniu surowców naturalnych lub wyprodukowanych przez wieśniaków i przez nich własnoręcznie wytwarzanych, zgodnie z pokoleniowym przekazem. Przemysł domowy nie ma natomiast związku z tradycją, zaś jego wytwórczość jest wynikiem upodobań realizatora lub zleceniodawcy. Podobna definicja odnosi się do rękodziela, które polega jednak nie na masowej produkcji.*⁹

W tytule mojego projektu zdecydowałam się nawiązać do definicji Barbary Bazielić i rzadko pojawiającego się określenia „przemysł domowy” (nie mającego jednak nic wspólnego z chałupnictwem, czyli zarobkową pracą nakładczą co mogłoby wskazywać

⁷ <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/handmade>

⁸ <https://pl.glosbe.com/en/pl/handmade>; odczyt 1.10.2020

⁹ Barbara Bazielić, *Sztuka i rękodzieło ludowe w Polsce*, Muzeum w Gliwicach, 2007, s. 20

słowo „przemysł”), by zweryfikować tę definicję oraz odróżnić ją od rękodzielnictwa¹⁰ czy rzemiosła ludowego. Pomijam tutaj całą sferę związaną z twórczością ludową, ponieważ została ona dosyć dobrze przebadana i opisana w źródłach etnograficznych i analiz antropologicznych w aspekcie tradycji, dziedzictwa, przekazu kulturowego. Bazieli zwraca uwagę, iż „przemysł domowy” nie ma związku z tradycją jak rękodzieło, a szczególnie jego odnoga w postaci rękodziela ludowego, które bazuje na tradycji i jest z nią nieodłącznie związane. Dlatego, by uniknąć skojarzeń z doskonale udokumentowanym przez etnografów rękodzielnictwem ludowym – nieustannie śledzących dokonania twórców ludowych – prześwitlam „przemysł domowy”, który wydał mi się niedoceniony, schowany, wręcz niewidoczny i nie występujący we współczesnych badaniach. W projekcie tym odnoszę się szeroko do wyrobów rąk ludzkich, wykonywanych w mikroskali domowej. Jednak ze względu na ograniczenia czasowe i 3-miesięczny cykl trwania projektu nie było możliwe kompleksowe zbadanie zjawiska.

Już po pierwszych rozpoznaniach w terenie, intuicyjnie przeczuwałam, że projekt ten pozostanie już w nieustającym progresie, ciągle otwarty, a wnioski nie będą stanowiły ostatecznych wyników. Przewidziany czas okazał się zbyt krótki na przeprowadzenie wnikliwych i pogłębionych badań, dlatego opracowanie niniejsze traktuję jedynie jako wstęp do badań poszerzonych, które będę planowała przeprowadzić w oparciu o niniejsze.

Dlaczego ?

Ja sama, jako etnografka-muzealnica¹¹, zajmująca się rękodzielnictwem i rzemiosłem ludowym¹² nie podjęłam nigdy wątku „przemysłu domowego”, pomimo obserwowanej przez lata skali i dużej liczby osób, które – wg mojego rozeznania wynikającego z obserwacji – się tym zajmują. Badania domowej twórczości rękodzielniczej były prowadzone w ograniczonym zakresie. Zainteresowania etnografów koncentrują się na sztuce i rzemiosle oraz rękodzielnictwie ludowym. „Domowe robótki” nie zostały w badaniach antropologów wystarczająco zauważone, dlatego chciałam się skoncentrować na poruszeniu zjawiska tej zindywidualizowanej wytwórczości, wykonywanej dla siebie, we własnym kręgu rodzinno-krewniaczym lub najbliższego otoczenia (marginalnie na sprzedaż).¹³

¹⁰ Rękodzielnictwo - ręczny wyrób przedmiotów, zwykle artystycznych, » <https://sjp.pwn.pl/sjp/:2515374>
Odczyt 15.10.2020

¹¹ Pracownik Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie

¹² Jestem opiekunem kolekcji gospodarki podstawowej i rzemiosła, a moją największą pasją jest temat rękodziela i rzemiosła ludowego, także w wydaniu współczesnym

¹³ W znanej literaturze brakuje też opracowań tego tematu. Należałoby wykonać w przyszłości szerszą kwerendę i znacznie poszerzyć te badania.

Skrócona historia robótek ręcznych

Historia dziewiarstwa ręcznego, zwanego trykotarstwem sięga początków naszej ery, Wyroby były wykonywane z wełny zwierzęcej lub włókien roślinnych. Najstarszym zabytkiem prezentującym archaiczną technikę tzw. igłodrutu (pojedynczy drut) są dwupalczaste koptyjskie skarpety. W Europie technika dziergania na drutach pojawiła w średniowieczu, przywędrowała prawdopodobnie z krajów arabskich. Najwcześniej dziewiarstwo rozwinęło się w basenie Morza Śródziemnego, później w Europie środkowej i północnej. Najstarsze zachowane do dziś dzianiny pochodzą z XII wieku i były to małe formy takie jak skarpety czy rękawiczki, wykonywane z wełny, jedwabiu, lnu. Druty powstawały wtedy z kości i metalu, w Europie północnej także z drewna. *Rozwój europejskiego dziewiarstwa związany był z praktycznym zapotrzebowaniem na przylegające do ciała, elastyczne elementy odzieży, ale też z rozwijającą się modą na tego typu okrycia głowy, rąk i nóg. Szczególnie moda męska w okresie gotyku i renesansu uzupełniana była dzierganymi dodatkami (m.in. okrycia głowy pod hełmy, późniejsze czapki i berety, nogawice, skarpety i rękawice).*¹⁴

Motyw dziergania na drutach pojawiał się w średniowiecznym malarstwie religijnym, np. w przedstawieniach Matki Boskiej lub innych świętych (choćby obraz Mistrza Bertrama z lat 1400–1410 r.). W Hiszpanii i Włoszech w wiekach XVI - XVIII przemieszczali się wędrowni dziewiarze, a zajęcie to nie było wyłącznie domeną kobiet, jak to jest najczęściej współcześnie. We Francji i Katalonii, od XV wieku powstawały też dziewiarskie organizacje cechowe. W XIX wieku, mimo iż w powszechne użycie zaczęła wchodzić maszyna dziewiarska, dziewiarstwo ręczne nadal pozostawało popularne, ale zaczęło być wtedy specjalizacją kobiecą, którą mogły się zajmować i zwykle chłopki, mieszcanki i damy z wyższych sfer i tak w epoce wiktoriańskiej dzierganie na drutach i haftowanie weszło na salony i stało się modnym zajęciem dam nie tylko w Anglii, ale i całej Europie. Pojawiły się wtedy pierwsze książki -poradniki dziewiarskie. W okresie I wojny światowej robienie swetrów dla żołnierzy na froncie stało się sposobem na spędzanie czasu żon wojskowych. *Zakrawało to o narodową obsesję do tego stopnia, że zachęcano do chwycenia za druty za pomocą plakatów. Służyło to nie tylko fizycznemu zapewnieniu ciepła żołnierzom, ale i odstresowaniu ich rodzinom, a także podniesieniu morale i utrzymaniu pewnego rodzaju więzi.*¹⁵

¹⁴ Olga Błaszczynska, *Druty* <https://etnomuzeum.eu/zbiory/druty>; odczyt 15.10.2020

¹⁵ <https://www.wyszydelkowana.pl/2019/02/historia-robienia-na-drutach.html>; odczyt 15.10.2020

W tym miejscu przytoczę opis Elżbiety Piskorz-Branekovej, byłej starszej kustosz Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, specjalistki od stroju i tkanin:

Jeszcze w początkach XX w. wykonywanie różnorodnych dzianin miało wymiar praktyczny. Stanowiło ono szczególnie jeśli chodzi o wyroby szydełkowe i to zarówno w kulturze miejskiej jak i chłopskiej sposób na zastąpienie fabrycznych, początkowo drogich produktów koronczarskich, własnoręcznie wykonywanymi wyrobami. Dotyczyło to przede wszystkim różnorodnych koronek i wstawek zdobiących noszoną odzież, niekiedy także bieliznę pościelową. Z czasem gdy dostępność do tych artykułów (koronek, wstawek) stała się łatwiejsza, a jednocześnie uległa poprawie sytuacja nie tylko materialna, ale także i mieszkaniowa szydełkowymi wyrobami zaczęto zdobić wnętrza mieszkalne, w których pojawiły się w wielkiej ilości różnorakie serwety i serwetki. Moda na te szydełkowe wyroby przetrwała do lat 50. XX w., kiedy to bardziej powszechnymi stały się dzianiny wykonywane na drutach. Pozwalały one uzupełnić luki w zaopatrzeniu i możliwości zakupów nie tylko profesjonalnych ale i efektownych dzianin. Dziewiarstwo domowe, na drutach tak jak i szydełkowe wzory czerpało przede wszystkim z różnorodnych pism kobiecych, w mniejszym było naśladownictwem wyrobów innych wytwórczyń. Druga połowa ubiegłego stulecia to okres w którym królowała Burda najpierw w wersji tylko niemieckiej z czasem także polskiej oraz popularna Przyjaciółka. Wyroby wtedy wyrabiane powszechnie i niekiedy z wielką dumą noszono lub eksponowano we wnętrzach mieszkalnych. Wydaje mi się, że w chwili obecnej osoby „dziergające” możemy podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą raczej osoby starsze, które wykonują dzianiny o tradycyjnych wzorach i funkcjach „trochę z rozpędu, z przyzwyczajenia, żeby zająć ręce”, jest to dla nich forma pożytecznego spędzania wolnego czasu, a ich wyroby nie zawsze znajdują użytkowników. Do drugiej grupy zaliczyłabym osoby, raczej młodsze wiekiem, które dziewiarstwo traktują jak pewną formę indywidualnych, jednostkowych działań artystycznych. Ich wytwory nie zawsze muszą pełnić funkcje użytkowe, często jedynie ozdobne, ale zawsze mają one charakter specyficzny i charakterystyczny tylko dla tego wykonawcy. Wydaje mi się, że dziewiarstwo tak jak i każde rzemiosło może być niejako jak i efektowne, ważnym jest by „dzierganie” sprawiało przyjemność osobom go wykonywującym.¹⁶

¹⁶ Elżbieta Piskorz Branekova, publikacja za zgodą autorki

Kobiety, przez dziesięciolecia w różnych zakątkach świata ubierały swoje rodziny, dzięki sprawności swoich rąk i mogły nieznacznie zasilić domowy budżet, mimo iż z biegiem lat na rynek wkraczało coraz więcej produkcji fabrycznych. W wyższych sferach to zajęcie mogło być traktowane jako forma spędzania wolnego czasu.

Ręcznie dziergane dzianiny występowały wśród niektórych kolekcji modowych w ciągu XX stulecia (np. w okresie międzywojennym w kolekcjach Coco Chanel czy Elsy Schiaparelli). Właściwie ten trend pojawia się z różną częstotliwością do dzisiaj, w Polsce chociażby w latach 70.XX w. w kolekcjach Mody Polskiej. Na świecie to trend, który u kreatorów mody powraca z pewną częstotliwością, od nich zaczynał np. Gianni Versace, u innych, jak u Setphena Westa stanowi główną linię projektową¹⁷.

W Polsce, okresie PRL-u dziewiarstwo było dość popularną i cenioną umiejętnością, podobnie jak krawiectwo. Wszechobecny deficyt towarów, w tym odzieży miał na ten stan rzeczy duży wpływ. Wyroby dzianinowe często przerabiano. Dziergano z włóczki „z odzysku” – pochodzącej ze sprutych swetrów, sukienek i wykonywano z niej „nowe”. Ten zamknięty obieg mógł trwać latami, ale oczywiście nabywano także wełny owcze oraz fabryczne (w tym popularne wtedy sztuczne włókna).

Jak pisze Olga Błaszczńska na blogu Muzeum Etnograficznego im. Seweryna udzieli w Krakowie:

*Współcześnie, dziewiarstwo ręczne jest popularnym zajęciem hobbystycznym. Wpisuje się w modne style życia związane z takimi hasłami jak: zero-waste, slow-life, DIY i wszystkimi, które propagują ponowne wykorzystanie materiałów i własnoręczne wytwarzanie przedmiotów użytkowych.*¹⁸

Od lat popularne są gazetki ze wzorami¹⁹, a od kilkunastu także filmy instruktażowe w serwisie YouTube prezentujące dzierganie na drutach²⁰, na szydełku²¹, haftowanie²². W internecie są także dostępne grafiki do haftu krzyżkowego (do pobierania bezpłatnego lub płatne). Sklepy pasmanteryjne oferują szeroki asortyment włóczek i akcesoriów

¹⁷ <https://www.westknits.com/>; odczyt 15.10.2020

¹⁸ <https://etnomuzeum.eu/zbiory/druty>; odczyt 15.10.2020

¹⁹ „Wzory na druty”, „Sandra”, „Dzianiny”

<http://www.bpv.pl/pl/katalog/73/Szydelkowanie>

<http://www.bpv.pl/pl/katalog/355/Druty>

„Moje robótki” <https://pl.pinterest.com/planetatroi/gazetki-szyde%C5%82kowe/>; odczyt 15.10.2020

²⁰ https://www.youtube.com/results?search_query=dzierganie+na+drutach+dla+pocz%C4%85tkuj%C4%85cych

https://www.youtube.com/results?search_query=dzierganie+na+drutach+wzory; odczyt 15.10.2020

²¹ https://www.youtube.com/results?search_query=dzierganie+na+szyde%C5%82ku;

https://www.youtube.com/results?search_query=szyde%C5%82kowanie+krok+po+kroku; odczyt 15.10.2020

²² https://www.youtube.com/results?search_query=haftowanie; odczyt 15.10.2020

dziewiarskich²³. Od 2005 roku organizowany jest Światowy Dzień Robienia Na Drutach w Miejscach Publicznych, obchodzony w drugą sobotę czerwca. Na forach można znaleźć zdjęcia dziergających gwiazd, takich jak: Julia Roberts, Winona Ryder czy Sarah Jessica Parker, a także naszej noblistki Olgi Tokarczuk²⁴.

W Stanach Zjednoczonych narodził się ruch z nurtu sztuki ulicznej, wyrosły z oddolnych inicjatyw polegający na pokrywaniu kolorową dzianiną (najczęściej wykonaną w technice szydełkowania) dużych obiektów w przestrzeni publicznej, na przykład: drzew, słupków, przystanków autobusowych, pomników, ławek, latarni. Określany jest on jako „yarn bombing”, czyli „bombardowanie włóczką”. W Polsce taką największą inicjatywą jest lubelskie Bombardowanie Włóczką²⁵. Powstają grupy, które tworzą się wokół robótek ręcznych i spotykają się realnie, np., Szarotki Warszawskie w okresie letnim dziergają w Parku Krasińskiego w soboty i środy; odnoga tej grupy spotyka się z kolei raz w miesiącu w Klubie Osiedlowym na Woli²⁶. Szarotki Ogólnopolskie organizują takie spotkania raz do roku.²⁷ ale są także wyspecjalizowane grupy, które powstają na facebooku, np. osobno hafciarskie²⁸, szydełkujących²⁹, dziergających na drutach³⁰. Wśród nich są także funpage i indywidualne blogi. Działa także inicjatywa pod nazwą „Weekendowe Spotkania z Rękodziełem”³¹, która zachęca do wzięcia udziału wszystkich „Zapraszamy Cię serdecznie na spotkanie online Rękodzielników! Wystarczy, że klikniesz „wezmę udział” w wydarzeniu i już możesz publikować swoje prace, komentować posty innych, udostępnić i zaprosić na nasze wirtualne spotkanie zaprzyjaźnionych rękodzielników! Bądź z nami koniecznie!

²³ np. Pasmanteria „Po kokardę”, której właścicielka dzierga także czapki

<https://www.facebook.com/pasmanteriapokokarde>

<https://www.facebook.com/czapkipopo/>; odczyt 15.10.2020

²⁴ <https://www.facebook.com/laboratoriumpsychoedukacji/photos/a.175044105872277/2572545279455469/?type=3&theater>; odczyt 15.10.2020

²⁵ <http://ck.lublin.pl/2019/03/bombardowanie-wloczka-5/>

<https://www.dziennikwschodni.pl/lublin/bombardowanie-wloczka-trolejbus-miecki-jak-sweterek-zdjecia.n.1000250761.html>

<https://www.facebook.com/bombardowaniewloczka/>; odczyt 15.10.2020

²⁶ Grupa „Szarotkowo” <https://www.facebook.com/groups/981013411920741/>; odczyt 5.10.2020

²⁷ https://www.facebook.com/SzarotkiOgolnopolskie/?_tn=%2Cd%2CP-R&eid=ARCKAUlOdkddQPJrgIkHfAToMlz5STlJtzQTdzWG6l9SS5Jq-kkvw19NKRsiFj6MvWbjDI93t6RdUvXW

<https://www.facebook.com/events/320340235559622/>; odczyt 15.10.2020

²⁸ Grupa „Haft krzyżykowy – wzory” <https://www.facebook.com/groups/847784438633168/>

Grupa „Haft płaski pełny i wycinany” <https://www.facebook.com/groups/1534369676844583/>

„Dzikie hafty” <https://www.facebook.com/dzikieHafty/>

„Haft pełny cieniowany” <https://www.facebook.com/Bellissima.embroidery/>; odczyt 5.10.2020

²⁹ np. „Szydełkomaniaczki” <https://www.facebook.com/groups/740761335999367/>

„Kocham Szydełkowanie” <https://www.facebook.com/groups/303640630342619/>; odczyt 5.10.2020

³⁰ Np. „Druty” <https://www.facebook.com/Druty-445079088997469/>

„Szydełko i druty” <https://www.facebook.com/skowronska55/>; odczyt 5.10.2020

³¹ <https://www.facebook.com/Weekendowespotkaniarezkodzielem/>; odczyt 5.10.2020

Podziel się swoją pasją, zainspiruj innych! Baw się dobrze ;) Zapraszamy!³² Właściwie nie sposób wymienić wszystkich działających grup, funpage'y, blogów, indywidualnych kont.³³ Przeszukując choćby jedno z mediów społecznościowych facebook, można się natknąć na setki stron, które są związane z robótkami ręcznymi.

Na INSTAGRAMIE poszczególne hasztaga zebrały wielotysięcznych obserwujących:

Haft - 111.000

Szydełkowanie - 156.000

Dzierganie - 52.000

Druty - 50.000

Wszywanie - 12.000

Koralki - 71.000

Handmade - 20.000 000

Badania i efekty

Badania naukowe wykazują liczne korzyści dla czynności związanych z robótkami ręcznymi, określanymi jako joga dla mózgu. Pozwalają one na obniżenie poziomu stresu, ciśnienia, poprawienie pamięci, zdolności manualnych, umiejętności matematycznych i logicznego myślenia. Zgodnie z opisem ze strony researchgate.net³⁴ dzierganie zwiększa motywację, daje poczucie szczęścia, wpływa pozytywnie na pracę mózgu i zdrowie, ma właściwości wyciszające. Gdy skupia się uwagę na jednym punkcie, powtarzając ten sam ruch w sposób ciągły, by stał się automatyczny i utrzymywał mózg na poziomie medytacji, co pozwala osiągnąć wewnętrzną równowagę. Skupienie na określonej czynności sprawia, że inne bodźce są odsunięte na bok, a umysł porządkuje rzeczywistość.

Pozycja siedzenia podczas dziania pomaga zmniejszyć tętno i napięcie, zmniejsza stres i niepokój. Robótki pomagają także poprawić funkcje motoryczne stymulując pewne obszary mózgu, a w przypadku osób starszych wpływają na ich sprawność nie tylko w obrębie dłoni, ale także ogólnie sprawność mózgu i zdolności poznawcze. W Anglii istnieją NGO-sy, które prowadzą terapie poprzez robótki ręczne w szpitalach, szkołach i miejscach pracy oraz domach opieki.³⁵

³²<https://www.facebook.com/events/350901816148511/>; odczyt 5.10.2020

³³ Np. blog „Siostra Szydełko”, czyli pielęgniarce Magdy członkini grupy Warszawskie Szarotki <https://siostraszydelko.blogspot.com/>

³⁴https://www.researchgate.net/publication/328449481_POSITIVE_EFFECTS_OF_HAND_KNITTING_ON_THE_PSYCHOLOGY_OF_PEOPLE; odczyt 15.10.2020

³⁵https://www.researchgate.net/publication/328449481_POSITIVE_EFFECTS_OF_HAND_KNITTING_ON_THE_PSYCHOLOGY_OF_PEOPLE
<http://www.stitchlinks.com/>; odczyt 15.10.2020

Agnieszka Bernat-Ciura na stronie Kreatywna Ja podaje – jak je określa „10 cudownych korzyści z szydełkowania”. Wg autorki to zajęcie:

1. Relaksuje, uspokaja, niweluje stres. Normuje pracę serca, uspokaja oddech, spowalnia tętno, obniża ciśnienie krwi. Niweluje tym samym poziom kortyzolu we krwi, czyli hormonu stresu, zastępując go hormonami szczęścia.
2. Pozwala ćwiczyć sprawność manualną. Jest zalecane także przy chorobach reumatoidalnych i artretyzmie.
3. Chroni przed utratą pamięci. Szydełkowanie pobudza rozwój ścieżek neuronowych w mózgu. Chroni tym samym przed utratą pamięci oraz pomaga utrzymać funkcje poznawcze.
4. Rozwija kreatywność i logiczne myślenie.
5. Doskonali logiczne myślenie i matematykę.
6. Pomaga zapomnieć o bólu, dzięki zajęciu głowy i rąk czymś innym.
7. Czyni nas wyjątkowymi, podnosi samoocenę.
8. Daje poczucie spełnienia.
9. Wzmacnia więzi, socjalizuje.
10. Daje namacalny produkt. Stajesz się autorką niepowtarzalnego, wyjątkowego, zrobionego z sercem produktu. Nie ważne czy jest to maskotka, kocyk dla dziecka, sukienka, chusta, czy koronkowa serwetka. Każda z tych rzeczy jest unikalna i posiada niesamowitą wartość nie tylko dla Ciebie.³⁶

Przy odkrywaniu czegoś „nowego”³⁷, tak jak współcześnie odkrycia na nowo robótek ręcznych, niejednokrotnie okazuje się, że nasi przodkowie działali w sposób intuicyjny, nie znając przecież współczesnych badań naukowych. Dzisiaj te badania przekonują i tych co znają i dziergają od lat i tych wcześniej „nieprzekonanych”, by „ręce robiły”, bo wtedy ćwiczeniom podlega także mózg. Efektem jest zawsze wyjątkowy wyrób, tylko w jednym, jedynym, niepowtarzalnym egzemplarzu. Dla każdej twórczyni i twórcy ten fakt ma z pewnością ogromne znaczenie.

Badania terenowe

Niniejsze badania w ramach projektu „Ręce robią. Zapis przemysłów domowych” chciałam potraktować pilotażowo. Moim zamiarem było rozpoznanie tematu poprzez obserwacje

³⁶skrót ze strony

<https://kreatywnaja.pl/10-cudownych-korzysci-z-szydelkowania/?fbclid=IwAR3nI1xzgLDNohspfxPd7iZYopc4swukjjkUqQ2i4X6vsCmPJwq8bB5-QK0>; odczyt 15.10.2020

³⁷ Mam na myśli powrót do modelu życia naszych przodków, tego co używali, a co po latach okazuje się wskazane, np. pozytywne właściwości bujania na niemowlęta i nowa moda na kołyski

bezpośrednie osób zajmujących się robótkami, rozmowy z nimi oraz badania w przestrzeni internetu.

Jak pisze Łukasz Kaczmarek „Jak wiadomo, „teren” bywa obecnie rozumiany rozmaicie, a w niektórych przypadkach przeniósł się w sfery, w których nie dochodzi do bezpośrednich kontaktów z żywymi ludźmi”³⁸, także w przestrzeni internetu, ponieważ ten „etnograficzny teren” współcześnie jest też także w internecie. Badania terenowe uchodzą za najważniejszy sposób uzyskiwania danych w polskiej tradycji nauk etnologicznych i antropologicznych, dlatego zależało mi na zastosowaniu tej metody, aczkolwiek spotkania face to face miały miejsce w ograniczonym zakresie ze względu na ograniczenia związane z sytuacją pandemii.

Założenia metodologiczne

Zajmowanie się robótkami ręcznymi obserwowałam w gronie rodzinnym wśród bliskich mi kobiet: mamy, jej sióstr, kuzynek. Obserwuję również współczesne „miejskie” zainteresowanie szydełkowaniem, haftem lub robótkami na drutach podbudowane potrzebą wspólnotowości, spotkania w grupach i trend zwrotu ku pracy rąk ludzkich, odradzania dawnych rzemiosł, podziwu rękodzieła w duchu slow life, doceniania pracy rzemieślniczej i dobrej jakości. Dlatego chciałam poznać przede wszystkim motywacje, które sprawiają, że nasze „ręce robią”, opowiedzieć o tym co się właściwie kryje za tym zwykłym „dziergactwem”.

BADANIA TERENOWE

1. ANKIETA

W badaniach założyłam skonstruowanie narzędzia w postaci ankiety, która została umieszczona na dysku google i była rozsyłana w sieci (głównie poprzez portal społecznościowy facebook) na grupach zajmujących się szydełkowaniem, haftem i

³⁸Łukasz Kaczmarek, *Między survey research a obserwacją uczestniczącą: rozdzarcia metodologiczno-tożsamościowe w polskiej etnologii/antropologii kulturowej w XXI wieku*, [w] *Etnografia...* op. cit., s. 125
https://www.researchgate.net/publication/316057629_Między_survey_research_a_obserwacja_uczestniczaca_rozdarciem_metodologiczno-tozsamosciowe_w_polskiej_etnologiiantropologii_kulturowej_w_XXI_wieku; odczyt 15.10.2020

dzierganiem oraz innym robótkami ręcznymi³⁹, a także do znajomych, o których wiem, że zajmują się jakąś dziedziną domowego rękodzieła.

Ankieta – ze względu na niemożność przeprowadzenia pełnych badań w formule spotkań face to face była skonstruowana tak jak kwestionariusz, z pytaniami, które mogłyby być zadawane podczas spotkania. Zależało mi na wypowiedziach otwartych, dowolnych nieograniczonych klasyczną ankietą. Z pewnością w czasach nie-pandemicznych wszystkie rozmowy miałyby miejsce podczas osobistych wizyt. Ponieważ posługuję się warsztatem jakim jest moderowany kwestionariusz, dostosowywany podczas każdej rozmowy do konkretnej sytuacji – zależało mi na pełnych wypowiedziach. Jedynym odstępstwem od tego były pytania o wiek, wykształcenie i zamieszkiwanie.

Szydełkowe pasje - początkujący i nie tylko

<https://www.facebook.com/groups/545679152472840/>

UWAGA:

Ankiety zamieszczane na grupach cieszyły się oddźwiękiem, natomiast słabszy był odzew od osób, do których pisałam wiadomości prywatne (np. w sytuacji niemożności udostępnienia ankiety w grupie ze względu na regulamin lub u osób prywatnych). W pewnym momencie

³⁹ Przykładowe grupy z których był największy odzew:

Szydełkomaniaczki

<https://www.facebook.com/groups/740761335999367/>

Szydełkowy zakątek

<https://www.facebook.com/szydelkowyzakatek/>

Haft krzyżykowy

<https://www.facebook.com/Haft-krzyzykowy-791063917593113/>

Haft krzyżykowy - wzory

<https://www.facebook.com/groups/847784438633168/>

Manufaktura wszelkich marzeń

[https://www.facebook.com/Manufaktura-Wszelkich-Marzeń-109511857497336/?_tn_ =kC-R&eid=ARAKKwn2DcPzVcUEEhcTtbHWvz7vwkBOBdgleHMkrhECRrxxFuppnJT7B7ZMfuTvnDKrMOCYBwofX0uo&hc_re f=ARShFGvbq77VvM6gWoSJ8T0d3kBFyOOY8lkQkiCL2GRngX2OslHBVGuTjdUvdicq8KU&fref=nf&_xts__\[0\]=68.ARC1AOzdD05MnHAZHx8YZYronFEWbzzqY4RkwF8mM1vJe3VYN1MY9lyy9Lr_Tl_5Z0wv_UeiFRuB4IZ9YHFakPYWjckPU_NBca35vTz4u-T6ybMxxIR9tWIirR9O678e2S2XQdwbc3Aa2vkk_2W2TfAAwHklbvZ3fUUbAzEAzu_6VYbLtQ5VnUcQuDxV8IDUuZL8LMBx5iKx_Fu71SLFdJq7JRG0tSWApv9SYzM9uaaFg_vnwhTen6ZswLFWLmlTxpRJuzkJKrsik05IP1s-X_wyxuvU1uJX24fpRL2VNCD7YC2Yf5SV_wc3N09Ve58M_c-LmXUvtDjtl3DrERY_FBJFfc1nBhtDVKv8GpaDluwkaivbyr78w](https://www.facebook.com/Manufaktura-Wszelkich-Marzeń-109511857497336/?_tn_ =kC-R&eid=ARAKKwn2DcPzVcUEEhcTtbHWvz7vwkBOBdgleHMkrhECRrxxFuppnJT7B7ZMfuTvnDKrMOCYBwofX0uo&hc_re f=ARShFGvbq77VvM6gWoSJ8T0d3kBFyOOY8lkQkiCL2GRngX2OslHBVGuTjdUvdicq8KU&fref=nf&_xts__[0]=68.ARC1AOzdD05MnHAZHx8YZYronFEWbzzqY4RkwF8mM1vJe3VYN1MY9lyy9Lr_Tl_5Z0wv_UeiFRuB4IZ9YHFakPYWjckPU_NBca35vTz4u-T6ybMxxIR9tWIirR9O678e2S2XQdwbc3Aa2vkk_2W2TfAAwHklbvZ3fUUbAzEAzu_6VYbLtQ5VnUcQuDxV8IDUuZL8LMBx5iKx_Fu71SLFdJq7JRG0tSWApv9SYzM9uaaFg_vnwhTen6ZswLFWLmlTxpRJuzkJKrsik05IP1s-X_wyxuvU1uJX24fpRL2VNCD7YC2Yf5SV_wc3N09Ve58M_c-LmXUvtDjtl3DrERY_FBJFfc1nBhtDVKv8GpaDluwkaivbyr78w)

Udzierganki Handmade

<https://www.facebook.com/udzierganki/>

Poduszkowy misz-masz

<https://www.facebook.com/Poduszkowy-Misz-masz-HAND-MADE-100957391518384/>

Krzyżkowanie z tamborkiem i nie tylko

[https://www.facebook.com/groups/695096103932567/?fref=nf&_xts__\[0\]=68.ARAAu5b44aIQTxAlSeDEawHki80IAFmD1ZcNfOo2HpFRWiWajHr08bCcS0hTk1HzF58VfaO7hVlde_xL4XLdbPkQ2tVunUsAWf0YsbbyV3e4iaTbkrRZHVdAhALQ6Wb6_gr--v0slr3R5t8LK8ZKu-gJrK8MANsgEN3rTQD_KfAfAlooVUI_SRoIbejtgl3zVFWivIKGbNrGcoVrmYZ1uMtiUusEe70Mmt8hr2bZ_LmfODjyAbA809U8MhZpEQYL0YB3u71aOderHcpJVFNCrN-UGfwaoFiOYxPIxyL2c2_Tun_nCt7OCZR8h277rc7CddpfbqmkMyRevRQ1gZTuQ&_tn_ =C-R; odczyt 10.09.2020](https://www.facebook.com/groups/695096103932567/?fref=nf&_xts__[0]=68.ARAAu5b44aIQTxAlSeDEawHki80IAFmD1ZcNfOo2HpFRWiWajHr08bCcS0hTk1HzF58VfaO7hVlde_xL4XLdbPkQ2tVunUsAWf0YsbbyV3e4iaTbkrRZHVdAhALQ6Wb6_gr--v0slr3R5t8LK8ZKu-gJrK8MANsgEN3rTQD_KfAfAlooVUI_SRoIbejtgl3zVFWivIKGbNrGcoVrmYZ1uMtiUusEe70Mmt8hr2bZ_LmfODjyAbA809U8MhZpEQYL0YB3u71aOderHcpJVFNCrN-UGfwaoFiOYxPIxyL2c2_Tun_nCt7OCZR8h277rc7CddpfbqmkMyRevRQ1gZTuQ&_tn_ =C-R; odczyt 10.09.2020)

portal facebook blokował rozsyłanie ankiety informując, iż limit wiadomości został przekroczony.

Ze względu na dużą liczbę zwrotnych ankiet, które zostały wypełnione do końca września i pilotażowy charakter badań – od października ankiety nie były już zamieszczane na grupach, ale nadal rozsyłane do osób, które zostały mi polecane, lub które poznałam w trakcie realizacji projektu.

PYTANIA⁴⁰:

1. Jaką dziedziną rękodzieła Pani/Pan się zajmuje ?
2. Kiedy nauczyła się Pani/Pan techniki/ technik którymi się Pani/Pan posługuje ?
3. Kto był Pani/ Pana "nauczycielem"/ "nauczycielką" ?
4. Jaka była Pani/Pana motywacja, by nauczyć się określonej techniki/technik ?
5. Czy kontynuuje Pani/ Pan dzierganie aż do dzisiaj ? Czy była jakaś przerwa ? Czy przestała się Pani/Pan zajmować dzierganiem ?
6. Ile czasu poświęcała/poświęca Pani/Pan teraz na dzierganie w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca?
7. Dlaczego zajmuje się Pani/Panu tą formą aktywności ? Co to zajęcie Pani/Panu "daje" ?
8. Czy traktuje Pani/Pan dzierganie/ szydełkowanie/ haftowanie jako "aktywność" czy traktuje to Pani/Pan jako "odpoczynek" ?
9. Co Pani/Pan wykonuje ? Proszę wymienić.
10. Czy jest Pani zadowolona ze swoich wyrobów ?
11. Czy pokazuje je Pani/ Pan innym ? Komu...? W gronie rodzinnym ? Czy publikuje Pani/Pan fotografie swoich wyrobów ? Proszę wymienić portale, grupy, w jakich mediach ?
12. Czy jest "cel" wykonywania tych wyrobów ? Czy robi je Pani/Pan dla siebie ? Czy daje je Pani/Pan w prezencie ?
13. Czy zdarza się, że inni proszą, żeby Pani/ Pan ich nauczyła robótek ręcznych ? Proszę opowiedzieć.
14. Jeśli je Pani/Pan przeznacza dla innych - to dla kogo ?
15. Czy zdarza się Pani/Panu sprzedawać swoje wyroby ? Jeśli tak, to gdzie, komu ? Czy traktuje to Pani/Pan jako zasilenie budżetu ? Czy istotny jest aspekt finansowy Pani/Pana pracy, czy to tylko "dodatek" ?

⁴⁰ https://docs.google.com/forms/d/1F6E2aSPb_MrP065pkBgEku2oP66ujAAG1nR1IW_FQJ4/edit; odczyt 15.10.2020

16. Czy słyszy Pani/Pan pochwały odnośnie swoich umiejętności czy wyrobów ? Kto Panią/Pana chwali ? Na co zwracają uwagę Ci którym się te wyroby podobają ? Czy czuje się Pani/Pan doceniona/y ?

17. Czy doskonali Pani/ Pan swoją technikę ? W jaki sposób ?

18. Czy zna Pani inne osoby, które zajmują się "robótkami ręcznymi" ? Czy jest Pani w jakiejś grupie ? Czy spotykacie się ? Realnie/przez internet ? Jak te spotkania wyglądają ?

19. Jak Pani/Pan traktuje "robótki ręczne" osobiście i ogólnie ? Po co "to jest" ? Czemu służy ? Czy ma Pani/Pan jakieś przemyślenia na ten temat ?

20. Czy chciałaby Pani/Pan opowiedzieć jakąś historię związaną z zajęciem/ robótkami, którymi się Pani/Pan zajmuje ? Czy przydarzyło się Pani/Panu coś ciekawego ? Jeśli zgodzi się Pani/Pan na publikację historii na stronie internetowej oraz w publikacji proszę o informację o zgodzie oraz ewentualne podanie imienia (wtedy byłoby idealnie :) Na górze znajduje się też kontakt do mnie.

Do dnia 15 października zostało wypełnionych 273 ankiety.

W badaniu wzięło udział 272 kobiety i 1 mężczyzna:

WIEK:

poniżej 18 lat – 3

18-26 – 17

27-35 - 52

36-49 – 153

powyżej 50 – 48

AKTYWNOŚĆ ZAWODOWA:

Aktywny zawodowo – 186

Na emeryturze – 36

Uczący się - 11

Inne – 35

WYKSZTAŁCENIE:

Wyższe – 153

Średnie – 102

Zawodowe – 3

Podyplomowe – 1

Doktorat – 1

Inne – 5

MIEJSCE ZAMIESZKANIA:

Wieś - 69

Miasto - 28

Miasto do 50.000 – 23

Miasto 50- 150.000 – 36

Miasto powyżej 500 – 41

Inne – 2

2. BADANIA W TERENIE

Jednocześnie miały miejsce spotkania z osobami, które zajmują się rękodziełem. Odbywały się one w sposób trojaki:

1). Spotkania face to face (rodzina, znajomi, osoby nowo poznane przez Internet, osoby spotkane wcześniej do których kontakt posiadałam, ale ze względu na czas związany z COVID-19, starałam się taką formułą ograniczyć). W tych wypadkach zostały przeprowadzone wywiady i opisane historie, które zostały zamieszczone na stronie internetowej.⁴¹

2). Spotkania z przypadkowymi osobami, w miejscach o których wiem, iż pojawiają się kobiety sprzedające drobne rękodzieło, jak kaptcie, czapki itd. – przede wszystkim pod Halą Mirowską w Warszawie, na bazarze Wolumen w Warszawie, przy stacjach metra.

W tych wypadkach przeprowadzałam krótkie rozmowy pytając o technikę, motywację, czas poświęcany robótkom, o sprzedaż; wykonywałam fotografie wyrobów. Nie chciałam wykonywać fotografii tych kobiet, ponieważ intuicyjnie czułam, że nie zgodzą się na zamieszczenie ich fotografii w internecie. Dochodził tu dodatkowo czynnik „nielegalności” takiej sprzedaży chodnikowej i niejednokrotnie strażnicy miejscy nakazywali opuszczenie miejsca.

3) „Spotkania” w przestrzeni Internetu z osobami poznanymi w sieci.

3. KONSULTACJE Z EKSPERTAMI

⁴¹ Osoby biorące udział zgadzały się na formę anonimową wpisu. Niektórzy zgadzali się na podanie nazwisk.

Odbywały się wyłącznie on-line. Kilka osób (artyści, etnografowie, poloniści, muzealnicy, kulturoznawcy) zostali poproszeni o ich recepcję i przemyślenia dotyczące tematyki związanej z handmade'm.

4. STRONA INTERNETOWA

We wrześniu został założony na facebooku funpage :

<https://www.facebook.com/Ręce-robiją-Zapis-Zapis-przemysłów-domowych-108222057678739/notifications/>

Powstała także strona internetowa na domenie pl.

<https://domowedzierganie.pl/>

Jednak ze względu na fakt blokowania jej przez portal facebook, została zaprojektowana kolejna strona na bezpłatnej platformie do tworzenia stron wix.com

<https://www.domowedzierganie.online/>

Od września strona była uzupełniana kolejnymi wpisami z opisami spotykanych osób oraz zdjęciami ich wyrobów oraz dłuższymi historiami ludzi, z którymi miałam okazję spotkać się realnie lub w trybie on-line, a także wywiadami. Strona została uzupełniona o kilka nagranych podcastów.

WYNIKI ANKIETY/UWAGI

Ankieta została przeanalizowana, w taki sposób jak wyniki badań etnograficznych uzyskanych podczas wywiadów, ze świadomością pewnych ograniczeń wynikających z braku możliwości jej weryfikacji w trakcie badań, rezygnacji z niektórych pytań lub wprowadzania nowych. Wyniki ankiety są interesujące i dają podstawy, by w przyszłości w oparciu o nie oraz poszerzone badania, w sposób pełniejszy wykorzystać ich wyniki. Bardzo budujący był tak duży odzew co pozwala mi założyć kontynuację projektu w przyszłości.

W opracowaniu wyników ankiety/wywiadu, skupiam na aspektach, które są powtarzalne (ale chcę zwrócić także uwagę na wypowiedzi indywidualne niektórych respondentek). Założeniem moim były badania etnograficzne w mniejszej skali⁴², ale zapoznałam się ze wszystkimi wypowiedziami, które otrzymałam (posiłkując się także materiałem z rozmów). Odpowiedzi na pytania zostały potraktowane w większości sposób opisowy⁴³, większość rozbudowywała swoje odpowiedzi, co mogę interpretować jako chęć wypowiedzenia się, opowiedzenia o swoim zajęciu, swoich dokonaniach, historii, refleksjach, spostrzeżeniach –

⁴² Zakładałam, iż będzie ich maksymalnie. 50

⁴³ Nieliczne panie pod postami pisały, że ankieta jest zbyt długa, ale mimo tego odpowiadały

generalnie o sobie. Dla mnie, jako etnografa dużo większą wartość miałyby spotkania osobiste, dlatego ankietę potraktowałam jako „zamiennik”, który jednak pozostawia pewien niedosyt w stosunku do klasycznych badań etnograficznych i jest dobrym narzędziem do badań ilościowych. Dla etnografa ważny jest człowiek z jego indywidualizmem, których suma pokazuje mechanizmy, które nas napędzają. Dlatego doceniając możliwość przeprowadzenia badań w takiej formule, liczę na dalszy ciąg w postaci badań bezpośrednich w przyszłości.

Nie we wszystkich wypadkach będę analizowała w sposób ilościowy odpowiedzi respondentek, ponieważ zależało mi na analizie ilościowej. Mój koncept opiera się na analizie zjawiska dziergania i uchwyceniu przede wszystkim motywacji które powodują, iż zajmują się dzierganiem. Inne pytania służyły szerszemu rozpoznaniu tej działalności.

Lecz przede wszystkim zależy mi, by oddać głos moim anonimowym respondentkom. Nie mogłam wykorzystać wszystkie cytaty, ale wszystkim Paniom należą się ogromne podziękowania.

ODPOWIEDZI⁴⁴:

1. Jaką dziedziną rękodziela Pani/Pan się zajmuje ?

- 1) Amigurumi - 3
- 2) Amigurumi – zabawki, haft krzyżykowy, szydełkowanie – 1
- 3) Biżuteria, dzierganie na drutach, szydełko, makrama – 1
- 4) Biżuteria z koralikowa, dzierganie na drutach, szydełkowanie, szycie, bukiety, stroiki
1
- 5) Decupage, haft krzyżykowy, papierowa wiklina – 1
- 6) Decupage, haft krzyżykowy, scrapbooking – 1
- 7) Decoupage, haft matematyczny, szydełkowanie – 1
- 8) Decupage, makrama – 1
- 9) Dzierganie na drutach – 3
- 10) Dzierganie na drutach, biżuteria, szydełkowanie – 1
- 11) Dzierganie na drutach, frywolitka, haft, szydełkowanie – 3
- 12) Dzierganie na drutach, frywolitka, szydełkowanie, sutasz, wire wrapping, sznurki koralikowe, peyot, haft krzyżykowy, szycie na maszynie, makrama – 1

⁴⁴ Nie we wszystkich wypadkach będę analizowała w sposób ilościowy odpowiedzi respondentek, generalnie skupiam się na analizie jakościowej

- 13) Dzierganie na drutach, haft – 1
- 14) Dzierganie na drutach, haft, makrama szydełko – 1
- 15) Dzierganie na drutach, haft, makrama, szydełkowanie, szycie – 1
- 16) Dzierganie na drutach, haft krzyżykowy, haft płaski, szydełkowanie – 2
- 17) Dzierganie na drutach, haft krzyżykowy i haft niemiecki, szydełkowanie – 1
- 18) Dzierganie na drutach, haft, szydełkowanie – 9
- 19) Dzierganie na drutach, haft krzyżykowy, scrapbooking – 1
- 20) Dzierganie na drutach, haft krzyżykowy, szydełkowanie, frywolitka - 1
- 21) Dzierganie na drutach, haft szydełkowanie, tworzenie biżuterii – 1
- 22) Dzierganie na drutach, haft, szydełkowanie, szycie - 3
- 23) Dzierganie na drutach, szydełkowanie – 24
- 24) Dzierganie na drutach, szydełkowanie, szycie na maszynie – 3
- 25) Dzierganie na drutach, szydełkowanie, szycie, scrapbooking, reading – 1
- 26) Dzierganie na drutach, szydełkowanie, szycie na maszynie – 1
- 27) Dzierganie na drutach, tkactwo, filcowanie, patchwork, lalki, makrama, techniki mieszane krama, lalki – 1
- 28) Dzierganie na drutach, haft różny, koraliki, papierowa wiklina, decoupage, szycie – 1
- 29) Dzierganie na drutach, haftowanie, makrama, papieroplastyka, szydełkowanie – 1
- 30) Filcowanie, szydełkowanie – 1
- 31) Haft – 56
- 32) Haft krzyżykowy i koralikowy – 1
- 33) Haft, biżuteria koralikowa, tkactwo,– 1
- 34) Haft krzyżykowy, mozaika diamentowa - 1
- 35) Haft, szydełko – 26
- 36) Haft krzyżykowy, szydełko, druty – 3
- 37) Haft krzyżykowy, richelieu, szydełkowanie – 1
- 38) Haft krzyżykowy, kaletnictwo, szycie – 1
- 39) Haft krzyżykowy, haft richelieu – 1
- 40) Haft krzyżykowy, patchwork - 1
- 41) Haft, szydełko, szycie - 2
- 42) Haft krzyżykowy, haft koralikowy szydełko – 1
- 43) Haft krzyżykowy i szycie na maszynie – 1
- 44) Haft krzyżykowy, ozdoby typu bombki – 1

- 45) Haft krzyżykowy, ozdoby z koralików, haft diamencikowy a oprócz tego piszę teksty rymowane – 1
- 46) Haftem krzyżykowy i koralikowy. Czasami również techniką string art oraz quillingiem, np do zrobienia kartki okolicznościowej (na ślub czy chrzest). Szydełko, druty, papierowa wiklina, decoupage, biżuteria – 1
- 47) Haft, scrapbooking – 1
- 48) Koronka klockowa, szydełkowanie – 1
- 49) Kształtowanie szkła, wyszywanie, szycie – 1
- 50) Makrama, szydełko – 1
- 51) Makrama, szydełko decoupage, szycie - 1
- 52) Makrama, szydełkowanie, wstążki, wyszywanie – 1
- 53) Szydełkowanie – 65
- 54) Szydełkowanie, decoupage – 1
- 55) Szydełkowanie kanzashi i druty – 1
- 56) Szydełkowanie, kwiaty z bibuły i wstążki – 2
- 57) Szydełkowanie, szycie – 2
- 58) Szydełkowanie, szycie na maszynie, decoupage 1
- 59) Szydełkowanie, makramy, decoupage, biżuteria, dzierganie na drutach, malarstwo na szkle – 1
- 60) Szydełkowanie, biżuteria, rysunek, malarstwo, rzeźba, mydełka, świece, szycie, szycie z filcu, haft, makrama, makatki, przetwory domowe, prace plastyczne z dziećmi - 1
- 61) Szydełkowanie, masa solna, drewno – 1
- 62) Szydełkowanie i reading - 1
- 63) Szydełkowanie, szycie, ceramika, wikliniarstwo – 1
- 64) Szydełkowanie ,druty ,decoupage, powertex, krzyżyki - 1
- 65) Szydełkowanie, haft krzyżykowy, frywolitka – 1
- 66) Szydełkowanie, scrapbooking czy "recyklingiem" przydaszek – 1
- 67) Szycie, renowacja mebli – 1
- 68) Szydełkowanie, malowanie, rzeźba "naiwna", robienie świec, mydeł, postarzanie mebli, właściwie wszystko co mnie zainspiruje i zobaczę, że może być ładne, ale trzeba włożyć trochę pracy, żeby dostało nowe życie – 1
- 69) Szydełkowanie, krzyżyk, druty, hardanger, koronka klockowa, koronka rumuńska, makrama, kanzashi, uemari, frywolitka, Richelieu – 1

- 70) Szydełkowanie, krzyżyk, druty, hardanger, koronka klockowa, koronka rumuńska, makrama, kanzashi, uemari, frywolitka, Richelieu – 1
- 71) Szydełkowanie, pisankarstwo, ozdoby choinkowe, dekoracje kwiatowe, uprawa kwiatów uprawa kwiatów, dekoracje kwiatowe – 1
- 72) Rysunek, malarstwo, haft, rzeźba, biżuteria, scrapbooking majsterkowanie (tworzę co przyjdzie do głowy)
- 73) Tkactwo, karpacka biżuteria koralikowa, makrama, ceramika, wire wrapping, haft karpacki, mozaika, szydełkowanie, robienie na drutach, wikliniarstwo i wiele innych. Z wykształcenia jestem plastykiem po malarstwie i grafice. Techniki z zakresu rękodzieła artystycznego to uzupełnienie warsztatu 1
- 74) W młodości szylałam dla siebie, bo nie było nic modnego w sklepach, potem robiłam na drutach swetry i bluzki, z tego samego powodu, a obecnie robię na szydełku dla przyjemności – 1

Osoby zajmujące się robótkami ręcznymi, najczęściej nie ograniczają się do jednej techniki. Są osoby, które się specjalizują – haft jest taką dziedziną, której wykonawczynie nie „rozpraszają” się innymi, a doskonalią w tej jednej. W pozostałych wypadkach, nawet jeśli któraś z pań zajmuje się wybraną techniką w przewadze, nie ogranicza się np. do szydełkowania lub dziergania na drutach, a próbuje innych – choćby tylko po to, żeby udowodnić sobie, że potrafi, że jest otwarta na inne techniki. Odpowiedzi wykazują jak duże jest zróżnicowanie i połączenia technik przemysłu domowego, jak wiele jest konfiguracji stosowanych technik.

2. Kiedy nauczyła się Pani/Pan techniki/ technik którymi się Pani/Pan posługuje ?

Odpowiedzi dzieliły się na cztery grupy: w dzieciństwie, w szkole podstawowej w wieku nastoletnim, w dorosłym życiu⁴⁵.

Przytoczę kilka najciekawszych wypowiedzi rozbudowanych:

„W czasie gdy dojeżdżałam pociągiem do pracy, a wokół mnie współpasażerki z ogromną pasją, dziergały, sezonowo jesienią szaliki, czapki, wiosną ozdoby na święta itd.”

⁴⁵ W tym wypadku nie dokonałam obliczeń, ze względu na bardzo niejednorodne odpowiedzi typu: w dzieciństwie, lub 40 lat temu, co pokazuje w tym miejscu an ulomność mojego założenia w stosunku do badania twardych danych, ale połączenie pytań otwartych i zamkniętych w jednej ankiecie, nastęczyłoby pewnych trudności. W tym wypadku wydaje się, że właściwsze byłoby pytanie zamknięte, ale ze względu na to, iż część respondentek opowiedziała w sposób opisowy jest to dla mnie cenne.

„Różnie. Mam 22 lata - rysuje od ok 11 (nie mówię tu o takim dziecięcym rysunku, a faktycznej nauce), malować różnymi technikami nadal się uczę, haftuje od 4 klasy szkoły podstawowej, majsterkuje od zawsze, więcej gdy nauczyłam się już obsługiwać narzędzia elektryczne. Człowiek uczy się przez całe życie i pewnie jeszcze wielu technik przyjdzie mi spróbować.”

„Szydełkuję od 9 roku życia (już 17 lat)- z przerwami, największy rozwój w tej kwestii przypadł na 2 klasę liceum (17l.), wtedy też nauczyłam się robić na drutach. Bransoletki z muliny robię od 3 kl SP przy czym własne wzory zaczęłam tworzyć w gimnazjum (13-14 l.) a bransoletki z rzemyków z koralikami też jakoś wtedy. Początki szycia to koniec liceum czyli 19 r.ż., a papierowa wiklina i decoupage to techniki poznane rok temu czyli gdy miałam 25 lat.”

3. Kto był Pani/ Pana "nauczycielem"/ "nauczycielką" ?

W przeważającej większości respondentki odpowiedziały iż wybranej techniki lub technik nauczyły je matki (86) lub w dalszej kolejności inne osoby z bliższego otoczenia: babcie, koleżanki, sąsiadki, siostry, kuzynki, ciocie, nauczyciele na zajęciach praktyczno-technicznych w szkole podstawowej, że były samoukami lub pomógł im internet i filmy na YouTube, w kilku przypadkach pojawiły się odpowiedzi, że to ojciec był nauczycielem.

Wśród rozbudowanych wypowiedzi warto zacytować:

„Kilka osób. Drutami operować nauczyła mnie moja mam i babcia. Haftu uczyłam się trochę od mamy, trochę od cioci z Trzyńca(Czechy) i w szkole na technice, heklować od mamy i od cioci z Koniakowa. Pierwsze, podstawowe ściegi, a potem rozszerzałam swoje umiejętności korzystając z książek, w czasie spotkań z różnymi osobami. W ostatnim czasie to warsztaty czy w czasie wywiadów na potrzeby studiów.”

„Uczę się sama, ale moim Guru od zawsze jest mój Tata, od którego zamiłowanie do sztuki wszelakiej przejęłam i kontynuuję to dzieło. Tata podobnie jak ja teraz, też lubił robić różne prace plastyczne, a zawodowo projektował małe budynki, domki itp. Zawsze, gdy coś tworzę, wiem, że byłby zachwycony moimi pracami i cieszyłby się razem ze mną z udanego "dzieła".

„Myślę że po trosze babcia i mama, i chociaż żadna z nich nie haftowała to obie doskonale szyły i robiły na drutach. Ja niestety nie jestem tak utalentowana, szczyt moich możliwości to była prosta torba z resztek materiału uszyta na babcinym singerze. Pod jej czujnym okiem.”

„Podstaw na szydełku nauczyła mnie mama, bransoletek z muliny koleżanka z klasy, pierwsze oczka na drutach robiłam z babcią- ale niewiele z tego wyszło. Rozwój tych i pozostałe techniki opanowałam dzięki tutorialom zamieszczonym w sieci.”

„Starsza pani szydełkująca w kiosku RUCH, który mijałam w drodze do szkoły.”

4. Jaka była Pani/Pana motywacja, by nauczyć się określonej techniki/technik ?

Wśród motywacji uczenia się określonej techniki najczęściej powtarza się: naśladownictwo uznawane jako naturalny proces przekazywania wzorców (w tym wypadku kobiecych) i modelu życia, uwzględniającym dychotomiczny podział na sferę kobiecą i męską, który jest głębiej zakorzeniony w starszym pokoleniu (powyżej 50). Starsze osoby umiejętność np. dziergania na drutach uznają jako pragmatyczną, konieczną do egzystencji, jak np. umiejętność gotowania, zapewniającą konieczność zapewnienia ciepłej odzieży w rodzinie, a więc nauczenie się tej umiejętności jako „obowiązek” dla przyszłej żony i matki.

„Dawniej niemal wszyscy robili na drutach lub szydełku, więc była to bardzo naturalna potrzeba: tak wszyscy robią :)”

„Wszystkie kobiety w domu zajmowały się tym plus szyciem, przędzeniem i tkactwem, a mężczyźni pracami z drewnem.”

„Widziałam jak mama szydełkuje i mi się spodobało :) na poważnie zajęłam się rękodziełem, kiedy zakochałam się w szydełkowych chustach (jakiś rok temu, po ponad 20 latach od pierwszego oczka :)”

„Strasznie podobało mi się kiedy widziałam jak moja rodzicielka "dłubała" szydełkiem lub haftowała przepiękne, misternie prace, które zdobiły później nasze poduchy czy moje bluzeczki szyte oczywiście przez mamę”.

„Ciocia robiła kolorowe sakiewki i bardzo mi się podobały, od tego się zaczęło, babcia robiła serwety szydełkiem i też mi się podobały, druga babcia robiła chodniki na krosnach i też mnie to interesowało, mama robiła na drutach swetry dla mnie, wychowałam się na wsi i w zimowe wieczory kobiety w mojej rodzinie zajmowały się rękodziełem, było przędzenie wełny, szycie paczłorków, krosna....”

„Żadna, mam to we krwi”.

„Byłam najstarszą z rodzeństwa (dziewięcero) i z powodów finansowych dziergając mama nie musiała wydawać pieniędzy na ubranka dla dzieci ponieważ wszystko robiliśmy same na drutach i szydełku.”

Młodsze respondenci uwypuklają swój podziw różnymi robótkami, a jako motywację uczenia się określonej techniki podkreślają chęć posługiwania się nią, by umieć wykonać przedmioty, które się im podobają lub by zrobić niepowtarzalny unikat. Ważne jest też wyzwanie nauczenia się czegoś nowego, spróbowanie, zmierzenie się ze swoimi możliwościami. Niektóre panie jako powód podały „zwykłą” ciekawość manualnych umiejętności i chęć sprostania wyzwaniu oraz wykonanie czegoś własnymi rękoma.

„Bardzo lubię coś nowego stworzyć. Coś co cieszy oczy i jest niepowtarzalne. A potem błysk zachwytu w oczach rodziny, znajomych i klientów.”

„Mieć coś niepowtarzalnego”.

„Bardzo lubię coś nowego stworzyć. Coś co cieszy oczy i jest niepowtarzalne. A potem błysk zachwytu w oczach rodziny, znajomych i klientów”.

„Chęć spróbowania czegoś nowego, co jest niepowtarzalne.”

„Przypadkiem trafiłam na piękne maskotki wykonane na szydełku i tak mnie to zaciekało. Szycie było kolejnym etapem wkraczania w świat rękodziela”.

„Nie była to raczej motywacja, a ciekawość jak to się robi”.

„Spodobał mi się pomysł zrobienia maskotki dla mojego synka. Czegoś unikalnego, tylko mojego. Motywacja była na tyle duża, że nawet bardzo trudne początki mnie nie zraziły”.

„Zawsze chciałam zrobić coś swojego niepowtarzalnego, na początku korzystałam ze wzorów by opanować techniki, potem tworzyłam własne, nie chciałam się ograniczać do tego co jest w książce/poradniku.”

„Żeby mieć coś innego niż koleżanki-nawet zrobiłam sobie pończochy ze szwem z nici maszynowych, chęć posiadania czegoś, na co mnie nie stać, oraz chęć posiadania czegoś innego niż wszyscy.”

„Chciałam tworzyć piękne rzeczy w świecie pełnym dziadostwa z Chin na masową skalę To chyba jest w genach, od tak po prostu chęć tworzenia czegoś własnymi rękoma 😊”

„Chęć zrobienia czegoś własnoręcznie w czasach kiedy rynek zalewa tandeta.”

„Mieć coś własnoręcznie wykonanego i niepowtarzalnego.”

„Po prostu stwierdziłam, że skoro ktoś to potrafi to ja też dam radę.”

„Zobaczyłam coś inspirującego i musiałam sama też to zrobić.”

„Fascynowało mnie, że z nici, włóczki można zrobić różne rzeczy”.

To ostatnie zdanie jest dla mnie najbardziej znamienne. Część respondentek wspomina czasy PRL-u i potrzebę radzenia sobie w tamtej ubogiej w różnorodność rzeczywistości. Umiejętność dziergania sprawia, że mogą wykonać coś jednostkowego, w tym jedynym egzemplarzu, coś co jest „wymarzone”, zaprojektowane przez nie, lub wypatrzone u innych lub w gazetce.

„Podobało mi się to, że w szarych PRL-owskich czasach za pomocą igły można wyczarować wzory na ubraniach, stworzyć kartki, pamiętki, obrazki. Chciałam to umieć.”

„Wobec braku zaopatrzenia w latach 80-tych, chciałam móc tworzyć własną, ładną garderobę.”

„<Zespół niespokojnych rąk> lubię coś tworzyć, kiedyś gdy w sklepach brakowało wszystkiego nauka szycia czy robienia na drutach była koniecznością jeśli chciało się mieć sukienkę to trzeba było ją uszyć w sklepach brakowało wszystkiego, dziś chcesz coś oryginalnego, porządnego trzeba zrobić samemu lub komuś zlecić wykonanie.”

Część respondentek uczenie się technik rękodzielniczych traktowała jako terapię w różnych trudnych okolicznościach życiowych, a nawet jako lek na depresję.

„W dzieciństwie było to zajęcie wolnego czasu, dobre jak każde inne. Natomiast powrót i poważne zaangażowanie się w tworzenie nowych form i wzorów to potrzeba odreagowania wieloletniego stresu, konieczność rehabilitacji dłoni i wreszcie poszukiwanie nowej obszarów aktywności.”

„Tak na dobre zajęłam się haftowaniem kiedy mój syn się poważnie rozchorował. A właściwie kiedy już wszystko wracało do normy. Ja jednak nie mogłam przestać się zamartwiać, że choroba wróci. Nie chcąc brać tabletek, które w moim odczuciu nie przynosiły pożądanego rezultatu, ani posiłkować się lampką wina, znalazłam coś co pozwoliło mi się wyciszyć- wyszywanie. Chociaż

jak na to wpadłam, nie pamiętam. To było jakieś 20 lat temu, choroba nie wróciła a haftowanie zostało”.

„Podobało mi się to, co powstaje. Szydełko uspokaja.”

„Podobały mi się wyroby. Rozładowanie stresu.”

„To mnie bardzo wycisza i daje ukojenie.”

„Depresja, chciałam mieć jakieś zajęcie.”

Dla innych respondentek nauka technik rękodzielniczych to relaks/przyjemność/joga/satysfakcja/ hobby/pasja.

„Dla mnie to jak joga.”

„Relaks po zajęciach/pracy. Chęć podarowania komuś niezwykłego prezentu.”

„Sprawiało mi to niesamowitą przyjemność,a zarazem dawało spokój.”

„Lubię prace ręczne, odpręża mnie to.”

„Piękny efekt finalny obrazu oraz satysfakcja z wykonanej pracy.”

„Satysfakcja że można coś samemu zrobić coś czego nie ma nikt.”

„Szycie zabawek - narodziny siostrzenicy, haft - po prostu hobby.”

„Podobało mi się to i odnalazłam w tym pasje od pierwszych chwil.”

„Po prostu polubiłam to. Wręcz pokochałam.”

„Żadna motywacja, po prostu lubię.”

Inne respondentki zwracały uwagę na indywidualny wymiar rękodziela.

„Chciałam mieć coś swojego.”

„Fajnie zrobić coś samemu.”

„Samodzielność.”

Jedna respondentka odpowiedziała „lubię zająć czymś ręce.” Dla innej był to przypadek:

„W zasadzie był to przypadek. Kiedyś przyjechał przyjaciel do mnie na urlop z całym swoim ekwipunkiem hafciarskim. Wcześniej już widziałam jego prace. Na początku zapierałam się, że to nie dla mnie, za nerwowa jestem, nie mam cierpliwości. Jednak gdy spróbowałam to mnie pochłonęło.”

Niektóre z pań, wskazywały też swoje ambicje:

„Mam silny imperatyw, by coś tworzyć, a jednocześnie brak mi uzdolnień artystycznych. Danej techniki uczę się, gdy staje się ona popularna, pojawia się dużo samouczków, tutoriale. Oglądam wyroby i jeśli mi się podobają, chce mieć podobne. Nie lubię kupować czegoś, co mogę zrobić sama, uczę się więc, jak to wykonać. Niektóre techniki zostają ze mną na dłużej, bądź do nich wracam, inne zupełnie zarzucam.”

Pojawiło się także pojęcie nudy, rozumianej jako sposobu oraz zajęcie wolnego czasu.

„Nuda, znalezienie jakiegoś zajęcia na zabicie czasu podczas siedzenie w domu.”

„Szukanie sposobu spędzenie wolnego czasu.”

„Zajęcie wolnego czasu po złamaniu ręki.”

„Żeby wypełnić wolny czas.”

„Dużo wolnego czasu.”

„Zostałam wdową.”

„Zabicie czasu.”

„Brak zajęcia.”

Dla innych ważne było piękno „Piękno które powstaje, ciężka żmudna, ale przyjemna praca”, „Byłam otoczona twórcami, zachwycona i chciałam tak jak one i oni” ale i dawanie czegoś z siebie „Chęć przekazania czegoś na aukcje charytatywną”, „Ochota/zrobienie prezentu”, „Towarzyszenie babci”. W jednym wypadku pojawiła się zazdrość, która z pewnością nie miała negatywnych konotacji, a jedynie ambicjonalne. „Zazdrość, że koleżanka potrafi a ja nie.” Lecz najdobitniej jedna z nich odpowiedziała „Myślę, że bardzo pierwotna - potrzeba tworzenia;)”

5. Czy kontynuuje Pani/ Pan dzierganie aż do dzisiaj ? Czy była jakaś przerwa ? Czy przestała się Pani/Pan zajmować dzierganiem ?

Zadając to pytanie interesowało mnie, czy dzierganie jest pewnym imperatywem, stałą w życiu, czy też zajęciem dorywczym. Jak można było przypuszczać odpowiedzi było dwojakie, jedne Panie zajmują się handmade'm constans, inne miały przerwy.

„Kiedyś był to stały punkt dnia. Dziś jestem na emeryturze i jest to radość z prac, a także należę do sekcji robótek ręcznych. Szydełkowanie to nadal moja życiowa pasja.”

„Powiedziałabym, że teraz dziergam bardzo intensywnie, codziennie gdy dojeżdżam do pracy pociągami, w weekend gdy moje dziecko śpi i gdy pojedzie do dziadków. Zawsze gdy mam chwilę wolnego, jestem wprost uzależniona, uwielbiam oglądać nowe wzory, układać muliny w pudełkach, zapisywać na kartce jakie muliny jeszcze muszę kupić.”

„Haftuję do dzisiaj. Dłuższa przerwa ok 2 miesięczna była po śmierci Mamy. Wtedy nie byłam w stanie się skupić na wzorze. Poza tym są na szczęście krótkie okresy pogorszenia zdrowia kiedy nie mogę pracować igłą.”

„Kontynuuję dzierganie bez przerwy. Oczywiście nie mam czasu każdego dnia, czasem są przerwy kilku czy kilkunastodniowe. Natomiast nie zdarza się, żebym nie miała żadnej robótki rozpoczętej.”

„Nie zawsze to jest dzierganie ale zawsze coś tam mam na "warsztacie"- a to projekt użycia sukienki, a to rękawiczki na drutach, albo zwykły breloczek do kluczy z muliny.”

„Tak. Nie było znaczącej przerwy. Raczej następowało z czasem poszerzenie moich umiejętności i uzupełnienie ich o wiedzę teoretyczną (studia etnologiczne). Tak. Nie było znaczącej przerwy. Raczej następowało z czasem poszerzenie moich umiejętności i uzupełnienie ich o wiedzę teoretyczną (studia etnologiczne).”

„Dziergam cały czas. Cały czas staram się rozwijać w tej dziedzinie. Tworzę coraz to nowe prace. Mam już na koncie autorski wzór. Rozpoczęłam także tworzenie bloga o szydełkowaniu www.KreatywnaJa.pl.”

„Kontynuuję dzierganie bez przerwy. Oczywiście nie mam czasu każdego dnia, czasem są przerwy kilku czy kilkunastodniowe. Natomiast nie zdarza się, żebym nie miała żadnej robótki rozpoczętej.”

„Tak. Nie było znaczącej przerwy. Raczej następowało z czasem poszerzenie moich umiejętności i uzupełnienie ich o wiedzę teoretyczną (studia etnologiczne).”

„Dłubię" w domu cały czas, po trochę. Nie codziennie, ale jak poczuje taką potrzebę. Lub jeśli nie mam pomysłu na zakup prezentu. :)”

„Nie było przerw, wręcz przeciwnie, mam teraz tyle pomysłów , a czasu brakuje”.

„Nie przestałam cały czas coś robię, bez dziergania dzień stracony.”

„Cały czas haftuję,uważam ,że dzień bez igły jest dniem straconym”.

„Haftuje do dziś, jak byłam młodsza miałam więcej bardzo długich przerw (nawet po kilka lat), po ślubie mąż bardzo mnie motywuje do tworzenia dużych prac, pomaga w zakupie materiałów przez internet itp. Zwykle chęć na szycie przychodzi falami, np szyję w każdy wolny czas, ale po jakimś czasie odkładam robótkę na np. 2 tyg a nawet kilka miesięcy, a potem wracam.”

„Kontynuuję dzierganie do dziś, jednak w ciągu tych ośmiu lat miałam parę przerw, trwających łącznie ponad 3 lata. Jednak za każdym razem jak wracałam, to zamykałam się w pokoju na długi godziny.”

„Miałam długą, bo dwudziestokilkuletnią przerwę od robótek ręcznych spowodowaną opieką i wychowaniem niepełnosprawnego dziecka.”

„Przerwa trwała ok 15-17 lat;) od 7 lat dziergam nieprzerwanie, a pomiędzy wplatam inne techniki.”

„Była przerwa. Wiadomo rodzina, kartki stanie w kolejkach itp. Ale nałogowo jakieś 25 lat.”

„Oczywiście, że były przerwy. Dziergam jak mam czas i jak wraca wena.”

6. Ile czasu poświęcała/poświęca Pani/Pan teraz na dzierganie w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca?

Na to pytanie niektóre respondentki odpowiadały bardzo precyzyjnie, inne bardziej ogólnikowo:

„Godzina dziennie, lecz czasem zdarzają się przerwy.”

„Staram się codziennie poświęcić około 30 minut, w weekendy tak do 3h.”

„Jeżeli coś tworzę to poświęcam temu ok 5h dziennie.”

„Codziennie co najmniej 1 h.”

„Dziergam tylko wieczorami jak dzieci śpią, to będzie 3,4 godziny.”

„Każdą wolną chwilę ..czasami 1 godz.dziennie a czasami 6_8 godzin.”

„W tygodniu roboczym do 2 godziny dziennie, w weekendy nawet do 8 dziennie.”

„Okolo 150 godzin miesięcznie. Czasem dziergam godzinę-dwie, a czasem 10.”

„W lecie mało, ale w pozostałych miesiącach średnio po 2, 3 godziny dziennie.”

„Różnie bywa, bywa tak że w ciągu dnia 10 godzin, a bywa też tak że w ich miesiąca 10 godzin.”

„Chociaż 5 minut dziennie. Czasem idzie w godziny.”

„Wolne chwilę, ok 30 minut dziennie.”

„W ciągu tygodnia ok. 10 - 15 godzin.”

„Prawie każdego dnia ok. 1-2 godziny.”

„Okolo 2-3 godziny dziennie, codziennie.”

„Robię praktycznie codziennie min 30 min.”

„Staram się codziennie wieczorem po 3-5 godz.”

„Każdą wolną chwilę.”

„Wcześniej całymi dniami teraz mniej.”

„Jakbym mogła to robiłabym dniami.”

„Ile tylko mogę 😊. Prawie codziennie, kilka godzin.”

„Poświęcam każdą wolną chwilę, ostatnio 3 dni temu.”

„Od kilku godzin dziennie, kilku godzin tygodniowo.”

„Różnie. Czasem dziergam codziennie, a czasem mam przerwę kilku miesięcy.”

„Kiedy mam czas i ochotę. Nie robię z przymusu bo muszę... ma mi to sprawiać frajdę, odstresować, umilić dzień.”

„Poświęcam wolny czas swój nie licząc go bo to jest sprawia mi przyjemność więc jeśli mogę to po prostu robię.”

„Jest to bardzo nieregularna czynność, ma charakter skokowy, w zależności od potrzeby czy może bardziej okazji (np. remont mieszkania daje pole do popisu, nadchodzące święta) oraz wolnego czasu. Gdy mam akurat czas wykonywania przedmiotów często poświęcam tej aktywności całe dnie, czasami miesiące, potem porzucam tę aktywność, zajmuję się czymś innym, by po jakimś czasie do tego wrócić.”

„Zdarza się, że od 1-2 nawet do kilkunastu godzin dziennie, prawie codziennie, często szydełko towarzyszy mi podczas oglądania filmów, seriali, czy słuchania podcastów. jeśli mam wenę na szybie/haft, wyplatanie makramy, czy druty to też potrafię poświęcić na to kilka dni z rzędu.”

„Z tym jest różnie, czasem potrafię przesiedzieć nad robótką cały dzień, a czasem nie tknę jej przez kilka dni. Ale ogólnie jeśli długo czegoś nie porobię, to brakuje mi tego, to jest nałóg...”

„Bardzo różnie... gdy pracuje nad jakimś projektem poświęcam temu cały swój wolny czas... gdy skończę, czasem mam kilka miesięcy przerwy.”

„Oj to różnie. Czasem siedzę cały dzień, a czasem postawie tylko kilka krzyżyków. Zależy. To nie jest moja praca, a przyjemność.”

„Dzień bez robótki jest dniem straconym. Przynajmniej godzina dziennie, w weekendy prawie non stop, jeśli mam zamówienie.”

Niektóre kobiety dzielą też czas poświęcany robótkom na okres letni i zimowy:

„Dziergam tylko wieczorami jak dzieci śpią, to będzie 3,4 godziny.”

„Latem kilka godzin w miesiącu, w zimie kilkadziesiąt w miesiącu.”

„Jako emerytka zimą bardzo dużo robię, latem mam drugą pasję – ogród.”

7. Dlaczego zajmuje się Pani/Pan tą formą aktywności ? Co to zajęcie Pani/Panu "daje" ?

Wśród odpowiedzi na to pytanie znalazły się:relaks (10 odpowiedzi), uspokaja (9), daje satysfakcję (6), odprężenie (3), pasja (1), wycisza (2) Daje: wolność myśli, zadowolenie, spokój, odstresowanie, przyjemność, uspokojenie, radość, satysfakcję, wzrasta moje poczucie własnej wartości, uszczęśliwia mnie to :) Część kobiet zwraca uwagę na aspekt socjalizacyjny:

„Zaspokaja potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem oraz wciąż nowe wzory, kolory, rozwój umysłowy i kontakt z ludźmi.”

Wśród innych wypowiedzi znajdują się takie, które mówią także o wyciszeniu, odpoczynku dla głowy, komforcie psychicznym. Panie traktują robótki ręczne jako ćwiczenie dla dłoni, które pozwala utrzymać formę w przypadku problemów zdrowotnych i nazywają wprost „nałogiem”, który jest z nimi. Inne doszukują się potrzeby zajmowania się robótkami w podświadomości, ale i racjonalizują potrzebą władania podstawowymi umiejętnościami manualnymi.

„Często **rozładowuje stres**... Poza tym rzecz wykonana samodzielnie cieszy. Chętnie obdarowuje znajomych samodzielnie wykonanymi prezentami... o ile wiem, że w takich rzeczach gustują.”

„**Wyciszenie** po ciężkim dniu w pracy, satysfakcja z tworzenia czegoś, cieszy mnie sam proces tworzenia, ćwiczę cierpliwość, lubię takie "dłubanie" (klejenie modelu statku lub domku dla lalek, puzzle).”

„**Haft mnie wycisza**. Pozwala odsunąć na dalszy plan problemy dnia codziennego. Jest również formą rehabilitacji wzmacniającej koordynację ruchową i pozwala zachować sprawność rąk. Również zmusza mózg do większego wysiłku i skupienia.”

„**Wyciszenie, relaks** po ciężkim dniu pracy.”

„**Uspokajam się** i choć na chwilę jestem w swoim żywiole.”

„**Wyciszenie** po ciężkim dniu w pracy, satysfakcja z tworzenia czegoś, cieszy mnie sam proces tworzenia, ćwiczę cierpliwość, lubię takie "dłubanie" (klejenie modelu statku lub domku dla lalek, puzzle).”

„Szydełkowanie jest moją odskocznią od problemów dnia codziennego. Czymś co daje mi możliwość "resetu". **Odpoczynek dla głowy**. Poza tym uważam, że to taka supermoc. Nauczymy coś pod nosem, machamy szydełkiem i powstaje coś niepowtarzalnego.”

„**Samorealizację i komfort psychiczny**. Jako osoba chora psychicznie (depresja, leki, ataki paniki) mam problem z podjęciem stałej pracy. Praca w domu - rękodzieło jest dla mnie zbawieniem. Mogę zarabiać i czuć się przy tym komfortowo, gdzie na etacie kończyło się nawet interwencja karetki.”

„Co mi to daje? Sama nie wiem... Z jednej strony jest to dla mnie **uspokojenie i ukojenie skolatanych nerwów**. Z drugiej strony jest to **nalóg**, któremu nie potrafię się oprzeć. Koleżanka trafnie to określiła jako ADHD rąk. Jednak największą satysfakcję czerpię z tego, że to co robię podoba się innym.”

„Pierwotnie była to **nieświadoma potrzeba posiadania pewnych umiejętności** wpojona w głównej mierze przez babcię (umiejętność zrobienia skarpet i zacerowania ich, wyhaftowanie serwetki zdobiącej np. święty kąt czy stół, umiejętność zrobienia czepca czy chusty – elementu stroju). A z czasem świadoma miłość do regionu i jej wielowiekowej, przebogatej tradycji.”

„**Radość tworzenia**. Radość tworzenia.”

„**Samozadowolenie**, spokój. To moja **medytacja**.”

„Kreatywność połączona z terapią wyciszania się.”

„**Odpoczynek psychiczny**. Sposób na nudę. Radość z tworzenia czegoś z niczego.”

„Przyjemna **forma spędzania wolnego czasu**, dekoracje do domu, prezenty dla znajomych.”

„Nazywam to **"zespół niespokojnych rąk i spokojnej głowy"**.”

„**Odstresowanie**. Radość z patrzenia na to co się zrobiło. Przyjemność w obdarowaniu znajomych i rodziny.”

Dla części osób wykonywanie robótek zapewnia pewien przychód do domowego budżetu, lub mają to w planach na przyszłość. Piszą iż to zajęcie przynosi:

„Satysfakcję, spokój i trochę dodatkowych pieniędzy.”

„Relaksuje mnie do tego jest dodatkowym źródłem dochodu.”

„**Satysfakcję**, bo moje prace czasem budzą nawet zachwyty. Kontakt z ludźmi, na razie wirtualny, co bardzo cenię. **Ćwiczenie dla dłoni**, co pomaga zmniejszyć ograniczenia i ból. A przede wszystkim ukojenie dla zbyt gorącej głowy i "czarnych myśli". Nie bez znaczenia jest także efekt finansowy, na razie w fazie projektów na przyszłość.”

8. Czy traktuje Pani/Pan dzierganie/ szydełkowanie/ haftowanie jako "aktywność" czy jako "odpoczynek" ?

Na to pytanie większość respondentek odpowiedziała, że jako odpoczynek (146). Kilka osób traktuje swoje zajęcie jako aktywność (3), jako „jedno i drugie” (11). Poprzez to pytanie chciałam dotrzeć do sposobów postrzegania robótek ręcznych, które są w pewnym sensie działaniem statycznym – wykonuje się je siedząc, najczęściej w domu, a jeśli nie to w czterech ścianach lub w otoczeniu bliskich, np. w grupach spotykających się na wolnym powietrzu, ale z drugiej strony jest to aktywność rąk, głowy, zaangażowanie, działanie z którego finalnie powstaje produkt końcowy. Dlatego interesowało mnie, w jaki sposób kobiety podchodzą do swoich działań, jak je czują i postrzegają, czy nie „umniejszają” tych zajęć. Najbliższe mojemu widzeniu jest określenie „Zdecydowanie aktywny wypoczynek. Ręce pracują głowa odpoczywa,” ale tak napisało tylko 3 osoby.

A jak o tym piszą same respondentki w rozbudowanych wypowiedziach:

„Skomplikowana sprawa :) jest to relaksujące, ale jeśli robię pracę dla kogoś lub sama narzucę sobie jakiś termin to jednak jest to bardziej aktywność. dla mnie to sposób spędzania wolnego czasu, który pomaga mi odpocząć, ale jednak jest trochę męczący (szczególnie dla pleców).”

„Jedno i drugie. czasem jest to dla mnie totalny relaks. Ale nie lubię siedzieć z pustymi rękami więc jak oglądam telewizję czy film i szydełkuje to mam poczucie, że to jednak forma aktywności.”

9. Co Pani/Pan wykonuje ? Proszę wymienić.

Jeśli chodzi o asortyment wyrobów jest on dosyć szeroki i można go podzielić na to co użytkowe i estetyczne:

„Kocyki na drutach dla wszystkich noworodków w rodzinie, sukieneczki szydełkiem, czapeczki, skarpetki, rękawiczki, kamizelki, bombki choinkowe i aniołki, jajka i serwety wielkanocne, obrusy na stół, bieżniki oraz obrazy haftem gobelinowym.”

„Haftuje poduszki , krajobrazy , jajka wielkanocne a w większości tematyka religijna , po za tym interesują mnie wyroby rękodzielnicze typu dekoracja np. Drzewko kawowe , kilka nawet zrobiłam, U mnie jest to spontaniczne.”

„Wszystko, co się da wydzierać szydełkiem i na drutach. Z koralików biżuterię, broszki, zawieszki, bombki itp. Z papierowej wikliny różne pojemniki, osłonki, pudła i pudełka. Haftuję obrazy, obrazki, poduszki, serwety.”

„Elementy odzieży - szale, chusty, swetry, narzutki odzieżowe, narzuty domowe, serwetki, biżuteria, zwierzątka i postacie, owoce i inne przedmioty, obiekty na potrzeby instalacji Bombardowania włóczką.”

„Jak na razie są to obrazki mniejsze i większe o bardzo różnorodnej tematyce. Jednak w tym roku wykonałam po raz pierwszy zakładkę do książki. W planach mam również podjąć próbę wykonania poduszki.”

„Obrazki wyszywane haftem krzyżykowym, małej i średniej wielkości (do formatu a4). Metryczki na prezent, krajobrazy, motywy popkulturowe, teraz haftuję świąteczną serwetkę na prezent.”

„Serwety, obrusy, firanki, ozdoby choinkowe i inne, biżuteria bransoletki, spinki i inne, obrazki sakralne w technice koronka klockowa, serwetki wg tradycyjnej koronki krakowskiej.”

„Sweterki , sukienki , poncza , firanki , obrusy ,serwety , lalki , czapki , kapelusze , kapy na łóżka , kocyki , skarpety, getry , siatki ,zazdrostki.”

„Łapacze snów, koszyki, dywany, torebki, poduszki, czapki, szaliki, chusty, maskotki, ubrania, makramy, różnego rodzaju dekoracje.”

10. Czy jest Pani zadowolona ze swoich wyrobów ?

Zadałam to pytanie, by się dowiedzieć, czy kobiety same siebie doceniają w tym co robią, czy mają poczucie spełnienia, czy cieszą je efekty. Jedna z respondentek napisała, że „Zadowolenie czerpię głównie z procesu , nie z efektów. Ale tak, jestem zadowolona,” co zmienia perspektywę przerzucając środek ciężkości z efektów na samo działanie, proces tworzenia.

Wszystkie odpowiedzi na to pytanie wskazywały, że respondentki są zadowolone ze swoich wyrobów, nawet jeśli nie przyznają sobie 10 punktów w 10-o stopniowej skali a ”tylko’ 6,5”

Można przypuszczać, że “dzierganie” wpływa na ich dobrostan.

O zadowoleniu piszą tak:

„Tak. Wzięło się ono z reakcji z jakimi spotykały się moje wyroby.”

„Wiem, że nie są doskonałe. Mimo wszystko jestem z nich bardzo dumna 😊”

„Jestem bardzo zadowolona. Co do siebie mam bardzo duże wymagania. Więc albo robię dobrze albo wcale.”

„Jak zaczynam prace często jestem niezadowolona, dopiero po skończonej pracy doceniam trud jaki w nią włożyłam.”

„Bardzo ,a jeszcze jak ktoś z otoczenia pochwalić to jestem dumna jak paw.”

11. Czy pokazuje je Pani/ Pan innym ? Komu...? W gronie rodzinnym ? Czy publikuje Pani/Pan fotografie swoich wyrobów ? Proszę wymienić portale, grupy, w jakich mediach ?

Najczęściej odbiorcami gotowych wyrobów (ale też procesu ich powstawania) są: rodzina, przyjaciele i znajomi. Niektóre respondentki piszą o roli dekoracyjnej wykonywanych przedmiotów i ich prezentacji w domowej przestrzeni – właściwie można tu zaryzykować określenie, iż są to domowe mini wystawy. Część dziergających pokazuje swoje wyroby na własnym profilu na facebooku, własnym funpage’u, zamieszcza fotografie na licznych grupach tematycznych związanych z rękodziełem, działających na facebooku, na portalu Pinterest i Zszywce. Niektóre panie korzystają z Ravelry (działa jako narzędzie organizacyjne dla różnych dziedzin włókienniczych, w tym dziewiarstwa, szydełkowania, przedzenia i tkania). Osoby zajmujące się handmade’em mają też swoje konta na Instagramie, niektóre prowadzą własne blogi⁴⁶).

Z obserwowanych przeze mnie licznych prezentacji swoich wyrobów w przestrzeni internetu można wysnuć wniosek, iż użytkownicy internetu chętnie prezentują swoje wyroby. Współcześnie to medium zachęca i poszerza możliwości prezentacji tego co się wykonało, zwiększa liczbę odbiorców i przysparza pozytywnych komentarzy, które wpływają na zadowolenie wykonawczyń. Ukazujące się posty, czy to na grupach, czy funpage’ach pojawiają się stosunkowo często (co kilka dni) i spotykają się z pozytywnym odbiorem: licznymi ‘lajkami’ i komentarzami.

Przytaczam kilka wypowiedzi respondentek:

⁴⁶ np. Siostra Szydełko <https://siostraszydelko.blogspot.com/>; odczyt 19.10.2020

„Chwałę się swoimi wipami (work in progress) moim znajomym, a także ostatnio założyłam Instagrama z gdzie mam zamiar dzielić się z innymi już wykonanymi pracami:)).”

„Są dekoracją mojego mieszkania, prezentuję na fb w grupie Szydełkomania - drutomania wzory i schematy, czasami w innych (Szydełko Wioli i dłubanki Tomka, Szydełkomaniaczki, inne...).”

„Tak od jakiegoś czasu publikuje fotografiie na Instagramie i Facebooku a w domu prace wiszą na kilku ścianach więc nie trudno je zauważyć i każdy kto mnie odwiedzi może je obejrzeć.”

„Moje prace wiszą na ścianach w domu i rodzina jak i goście mają możliwość je obejrzeć. Fotografie swoich prac publikuję w grupach tematycznych o hafcie krzyżykowym na facebooku jak i również na moim profilu na instagramie.”

„W gronie rodzinnym, w grupach na facebooku ("Uwielbiam szydełkowanie" "Szydełkiem i sznurkiem", "Kokonki - chusty i inne prace z motków...", "Laines et cotons" "Druty dla początkujących i lekko zaawansowanych" itp), na moim blogu.”

„Pokazuje, chwałę się i staram się zarażać innych pasją. Zawsze chciałam mieć hobby i wreszcie ja znalazłam. Rodzina, przyjaciele.i Social media: Facebook (Handmade A.b-c, Kreatywnaja.pl), blog www.KreatywnaJa.pl. w planach również Pinterest.”

„Pokazuję każdemu kto chce patrzeć 😊), ponieważ w domu nie jestem specjalnie doceniana 😊). Mam zawsze mówi, że owszem ładne, ale sama nie powiesiłaby tego w domu. Tak więc łąsa pochwał wstawiam zdjęcia swoich prac w grupach tematycznych na fb.”

„Na początku robiłam tylko dla siebie i rodziny, ale za namową koleżanki od ponad 10 lat publikuję swoje prace w Internecie, najpierw na portalach rękodzieła, np. Centrum Rękodzieła, potem założyłam strony na fb i instagramie. Dołączyłam do lokalnych kółek miłośników rękodzieła artystycznego, zaczęłam brać udziały w konkursach, pokazach.”

12. Czy jest "cel" wykonywania tych wyrobów ? Czy robi je Pani/Pan dla siebie ? Czy daje je Pani/Pan w prezencie ?

Odpowiedzi na to pytanie były podzielone pomiędzy „dla siebie” a „w prezencie” oraz jednostkowo „na cele charytatywne.

„Do momentu kiedy pierwszy raz robiłam na cel charytatywny dla chłopca A zarazem wnuczka mojej koleżanki z pracy, chorego na SMA gdzie potrzebna była kwota 10 mln zł na lek, robiłam do szuflady, kiedy zobaczyłam odzew osób postronnych, fakt że jeszcze komuś poza mną podoba się moją pracą, zaczęłam "chwalić się". Teraz w dalszym ciągu robię do szuflady ale prezenty dla znajomych czy rodziny są częstsze.”

„Z tym jest różnie część jest dla bliskich przy różnych okazjach a część jest z.poczucia własnego zadowolenia ze imię chce i udaje się zrobić coś co sprawi komuś radość.”

Ewa Molik, która prowadzi grupę “Bombardowanie włóczką w Lublinie” odpowiedziała

„Przygotowuję wraz z grupą obiekty i instalacje tematyczne z włóczki, umieszczane w przestrzeni miejskiej. Dzięki tej umiejętności mam także możliwość przygotowywania oryginalnych prezentów dla znajomych i przyjaciół, zabawek, w tym tematycznych, w zależności od tego, co dzieci lubią, a także elementów odzieży, które są niepowtarzalne. Przygotowuję także biżuterię, co łączy się z moją inną pasją.”

13. Czy zdarza się, że inni proszą, żeby Pani/ Pan ich nauczyła robótek ręcznych ? Proszę opowiedzieć.

Część respondentek odpowiedziała, że ‘tak’ (60), część, że ‘nie’ (57), inne odpowiedzi to ‘raczej nie’ (7). Niektóre panie pisały, iż uczą: koleżanki, przyjaciółki, wnuczki, znajomych, kuzynki, oraz na warsztatach. Jeśli ktoś chce się nauczyć Panie uczą bezpłatnie, traktują to jako ‘naturalny’ przekaz wiedzy. Jedynie jeśli prowadzą określone warsztaty w ośrodku kultury lub innym miejscu dostają wynagrodzenie finansowane z różnych projektów (np. Budżet Partycypacyjny). Wydaje się, że wszystkie techniki rękodzielnicze, są traktowane jako „dobro powszechne”, szeroko dostępne, podobnie jak umiejętność gotowania, dlatego przekazuje się je w ramach społecznej wymiany. Panie podkreślają, że jeśli ktoś się zgłasza, to chętnie pokazują, dzielą się tym co potrafią, uczą innych.

Kogo uczą...?

„Tak, są to dorosłe koleżanki, które poznały podstawy dziergania, ale nie rozwinęły tej umiejętności. Najczęściej spotykam się z prośbami nastoletnich dziewczynek, kiedyś mojej córki i jej koleżanek, obecnie dzieci mojego młodszego brata lub dzieci znajomych.”

„Tak, najlepszy przykład to mój przyjaciel, której szybko złapał bakcyła haftowania. Po tym, jak na jego urodziny podarowałam mu haft przedstawiający jego ulubioną postać z Pokemonów, tak się

zachwylił, że aż sam chciał spróbować. Teraz wie o tym hafcie więcej ode mnie i dzierga jak szalony!”

„Czasami tak, jednak rzadko idzie za tym realna chęć nauki – ludzie szybko się zniechęcają, bo boją się pracy manualnej. Jednak udało mi się już dwie osoby zarazić pasją i po krótkim wytłumaczeniu (jak rozpocząć haft i czytać symbole wzoru) szybko załapały o co chodzi.”

14. Dla kogo przeznaczają Pani/Pan swoje wyroby ?

Odbiorcami wyrobów jest najbliższy krąg przyjaciół i znajomych lub same wykonawczynie. Występują także sytuacje sprzedaży, ale wśród tych respondentek, które odpowiedziały na ankietę, ale nie są one podstawą działalności. Istnieją oczywiście nieliczne firmy, które proponują swoje usługi w zakresie rękodziela w różnych technikach. Zdarza się, że wyroby są wykonywane na zamówienie jako okolicznościowe, przeznaczone na chrzest, imieniny, inne okazje. Niektóre panie udzielają się charytatywnie i przekazują swoje wyroby, np. na WOŚP. Są przekazywane także jako forma wdzięczności dla lekarzy, nauczycieli oraz innych osób.

„Dla osób które chcą mieć moją pracę i będą w stanie to docenić.”

„Rodzina, znajomi, osoby wobec których mam jakiś dług wdzięczności.”

„Dla rodziny i bliskich, ale również na aukcję dla chorych dzieci.”

„Głównie dla rodziny, bliskich znajomych, czasem na bazarce pomocowe.”

„Dla rodziny i przyjaciół oraz na aukcje Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.”

„Dla dziecka, rodziny, znajomych bliskich i np. w podziękowaniu dla lekarza/nauczyciela.”

„Rodzina, znajomi, osoby, które wiem, że docenią ich wartość i nie chodzi mi tu o tą materialną.”

„Znajomych z pracy, mieszkańców mojego miasteczka, rodziny, osób, które zobaczymy prace i zgłosiły się do mnie.”

„Dla rodziny, przyjaciół, znajomych, często w formie podziękowania a przede wszystkim na bazarce i aukcje charytatywne.”

„Przeważnie są to osoby z rodziny bliższej i dalszej, w większości jest to podarunek od okazji np. ślub, komunია, okrągłe urodziny.”

„Moje prace przeważnie są przeznaczone dla rodziny lub bardzo bliskich znajomych. Są to osoby które wiedzą ile czasu poświęcam na wykonanie danego obrazka i potrafią to docenić.”

„Dla kolegi z pracy, któremu urodziło się dziecko na przykład. Dla znajomych, którym się to może spodobać. Większe pracę robiłam dla siebie, ale czasem dawałam bratu w prezencie.”

„Prace są głównie dla rodziny, przyjaciół i znajomych (bliższych lub dalszych). Robiłam np. chustę dla pani mieszkającej na stałe w Kanadzie. Poznałyśmy się na Kubie, potem już kontakt tylko przez whatsapp.”

Zazwyczaj dla pań dbających o niecodzienny wystrój domu. Zarówno w okresie „świętecznym, jak i dla uprzyjemnienia szarej codzienności. To w kwestii klienta ostatecznego. Dystrybucją zahaczam czasem o kiermasze lub aukcje charytatywne.”

**15. Czy zdarza się Pani/Panu sprzedawać swoje wyroby ? Jeśli tak, to gdzie, komu ?
Czy traktuje to Pani/Pan jako zasilenie budżetu ? Czy istotny jest aspekt finansowy
Pani/Pana pracy, czy to tylko "dodatek" ?**

Niemalże wszystkie respondentki podkreślają w tym miejscu, że korzyści finansowe, które czerpałyby ze sprzedaży swoich wyrobów są nieadekwatne do wkładu pracy, że większą „zapłatą” jest wdzięczność innych, którym prezentują swoje wyroby. Podkreślają, że przedmioty wykonane którąkolwiek techniką są stosunkowo tanie, licząc materiał i czas poświęcony na ich wykonanie.

Czy fakt ten wynika z pozornej powszechności tych zajęć, ponieważ kiedyś robótkami domowymi zajmowały się wszystkie kobiety, a handmade był zajęciem inkluzywnym ? Współcześnie ta struktura się zmieniła i powszechność umiejętności posługiwania się technikami dziewiarskimi nie jest obowiązująca. Można zaryzykować, że w chwili obecnej znajomość tych technik jest elitarna.

Czy niedocenywanie pracy „dziewiarek” wynika z niskiego wartościowania tego zajęcia ? W społecznościach wiejskich prace, które nie wymagały dużego nakładu finansowego, ani na materiały, ani na narzędzia były wartościowane niżej w hierarchii społecznej (np. najniżej plasowało się plecionkarstwo, którym zajmowała się najuboższa ludność, traktując to zajęcie

jako dodatkowe, a najwyżej kowalstwo, które wymagało i nakładów finansowych na narzędzia i dużej wiedzy – i uznawano je za elitarne).

Dopóki wełna pochodziła z własnego gospodarstwa – wyrób wełnianego swetra czy rękawic był w zasadzie bezkosztowy jeśli nie wliczymy własnego wkładu pracy, a druty, szydełko, czy drewniane formy np. do rękawic wykonywane były własnoręcznie. Teraz ta sytuacja się zmieniła, ponieważ i włóczki mogą być kosztowne i same narzędzia w zależności z jakiego są wykonane materiału (od szydełka za kilkanaście złotych do drutów za 400 zł.).

W ostatnim czasie można zaobserwować duże zainteresowanie wyrobami rękodzielniczymi, wykonywanymi przez twórcynie ludowe⁴⁷, stąd popularność targów (np. targi świąteczne w muzeach, domach kultury, centrach handlowych), czy jarmarków (np. największego i najpopularniejszego Jarmarku Jagiellońskiego w Lublinie⁴⁸). Obserwujemy boom na tradycję, twórcy prowadzą warsztaty, prezentują się w telewizji, sprzedają z powodzeniem swoje wyroby na targach i przez internet. W tych badaniach nie zakładałam porównania ich działalności do tej nie – twórców, która niekiedy jest zbieżna i niekiedy trudno zdiagnozować kto od kogo czerpie nowe wzory. Twórcy ludowi kontynuują swoje lokalne tradycje – to oczywistość, ale pod wpływem współczesnego świata zmieniają także swoje wyroby, które ulegają transformacjom. Ważne jest zbalansowanie poziomu tej transformacji i innowacji, by nie odejść zbyt daleko od tradycji, czego nie pochwalają i nie akceptują niektórzy etnografowie. Najbardziej dobitnym przykładem takiej udanej, międzynarodowej współpracy jest kooperacja Izumi Fujity Japonki z podlaskimi tkaczkami⁴⁹. Tkaczki tkają stosując tradycyjną technikę, wykonując nowe formy (torebki, poduszki, serwetki, portmonetki) i dostosowując wzory do zamówienia (obok tradycyjnych pojawiają się też nowe spoza podlaskiej kultury). Tradycja jest tu przetwarzana, ale jest ciągle tradycją, dzięki tej kooperacji tkaczki mają zbyt, a siła tradycji w warstwie pojęciowej mającej za sobą setki lat doświadczeń i wielu pokoleń tkaczek oraz docenienie tej twórczości i zainteresowanie muzeów, struktur państwowych i organizacji pozarządowych rękodziełem oraz rzemiosłem ludowym i cechowym.⁵⁰

Indywidualni twórcy są rozproszeni, nie funkcjonują w oparciu o struktury artystyczno-formalno-prawne (jak przynależność do STL-u), są najczęściej „elektronami”.

⁴⁷ Które należą do Stowarzyszenia Twórców Ludowych

⁴⁸ <https://jarmarkjagiellonski.pl/pl/>; odczyt 26.10.2020

⁴⁹ <https://www.slow-art.pl/>; odczyt 19.10.2020

⁵⁰ Wspomniane już Stowarzyszenie Twórców Ludowych, festiwale, możliwość aplikowania na listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Rozproszonym „handmejdowiczkom” trudniej się przebić. Z odpowiedzi wynika, że właściwie tak bardzo się nawet o to nie starają, albo rezygnują po kilku próbach i nieadekwatnej do wkładu pracy zapłacie.

Czy „przeszkodą” w modzie na te wyroby może być ten zauważony przez Barbarę Bazielić brak związku z tradycją? W swoim kwestionariuszu celowo nie zadałam pytania o tradycję, ponieważ nie chciałam sugerować odpowiedzi – jedynie jedna respondentka wspomniała o roli tradycji pokoleniowym w przekazie, pozostałe miały zupełnie odmienne motywacje, by zajmować się robótkami ręcznymi. Byłabym skłonna się traktować robótki ręczne jako tradycję rodzinną, przekazywaną przez babcię, mamy, kuzynki w wielopokoleniowym przekazie, która nie musi mieć związku z tą ludową, ale bywa iż jest z nią zbieżna. Z pewnością są osoby, które wykonują podobne, lub wręcz identyczne przedmioty, nie mają jednak statusu twórcy ludowego. W obecnych pilotażowych badaniach nie uwzględniłam podejścia porównawczego twórczyń ludowych, które także szydełkują, haftują, dziergają na drutach i pewna pula nowych wyrobów jest pokrewna lub identyczna z tymi, które robią nie-twórcy (np. makatki z sentencjami, serwetki, szydełkowe płaskie i trójwymiarowe ozdoby choinkowe).

Osoby zajmujące się robótkami ręcznymi funkcjonują „poza systemem” obejmującym twórczość ludową, a jeśli się zrzeszają to oddolnie, ale zdarzają się przykłady wychodzenia od „domowego rękodziela” do osiągnięcia statusu twórcy ludowego (np. Łucja Mickiewiczowa⁵¹, Anna Karwacka-Kosińska).⁵²

Działają także na rynku osoby, które dziergają na zamówienie dla wysmakowanego i zamożnego odbiorcy, osoby z bardziej biznesowym podejściem, które znalazły swoją niszę, zainteresowanie klientów, ich wyroby są dobrej jakości i są w stanie uzyskać honorarium adekwatne do wysiłku⁵³. Sprzedające na bazarkach i chodnikach seniorki mogą liczyć na zapłatę oscylującą w cenie ok 10 zł. za nawet najbardziej wypracowaną parę kapci czy skarpet. Czy powodem tej nieadekwatności pomiędzy pracą a ceną jest niska strona estetyczna i celowanie w mniej zamożnego odbiorcę, przekładane z siebie - osoby na emeryturze do zbliżonego odbiorcy? Na pytanie „dlaczego tak tanio” – seniorki najczęściej odpowiadały, że „drożej to nikt nie kupi.”⁵⁴

⁵¹ <https://www.domowedzierganie.online/%C5%82ucja-mickiewiczowa>, odczyt 25.10.2020

⁵² <https://krainabugu.pl/koronkowa-robotal/>; odczyt 19.10.2020

⁵³ Np. prace Taisy Katrynets-Olko <https://co.pinterest.com/katrynets/>; odczyt 26.10.2020

⁵⁴ Wartościowe wydaje się być zorganizowanie akcji społecznej, nagłaśniającej taką sprzedaż od seniorów, ale ten pomysł ciągle jest we mnie w fazie dojrzewania. Jedyne działanie społeczne, które relizuję to reklama na stronie na facebooku i na moim prywatnym profilu oraz pośrednictwo przy zakupach

Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Moniki Osinkowskiej, która pracuje z różnymi markami pod kątem wprowadzenia produktów na rynek:

Z punktu widzenia rozwoju nowego produktu i wprowadzenia go na rynek są to produkty niedopracowane: zbyt niechlujne, nie odpowiadające trendom kolorystycznym, w pewnym sensie niekompletne (np. w przypadku kapci świetne byłyby skórzane podeszwy ale to wymusiło by współpracę z dostawcą elementów skórzanych) i nie projektowane z punktu widzenia funkcjonalności (wzmocnione podeszwy, odpowiednie zapięcia), Przez brak powtarzalności wzorów, rozmiarów, terminów dostaw etc. koncept sprzedażowy jest niedopracowany. Nie mówiąc już o całym aspekcie marketingowym (dobrych zdjęciach etc.) Na portalach typu Etsy jest trochę wytwórców, którzy swoje rzemiosło "doposażyli" w te aspekty i działają z sukcesem. Ale to jakaś wąska grupa. Część takich produktów craftowych stanowi źródło inspiracji dla marek komercyjnych, np. ostatnio

<https://www.beklina.com/collections/shoes/products/beklina-crochet-ballet-flats-red-white>

No ale tym wytwórcom, pewnie nie zawsze o to chodzi. wpisują się w jakiś alternatywny model produkcji, wyrastający nie z podaży a ni nie z popytu, tylko konieczności kompulsywnego tworzenia. ródło takiej wytwórczości może być np. terapeutyczne, jak u tej Pani od czapek

Wpisuje się ta wytwórczość w biznes " zaangażowany" w trendy lokalności, feminizmu, społecznej odpowiedzialności, ekologii etc.

Oto wypowiedzi samych respondentek:

„Raczej daję w prezencie, ewentualnie traktuję to jako walutę do zrewanżowania się za jakiś prezent, przysługę itp. Aspekt finansowy w ogóle nie jest istotny.”

„Nie nikomu nie sprzedawałam ludzie nie chcą płacić za rękodzielnictwo tak jak to jest warte chcą kupić za parę groszy więc jak już to wolę podarować niż cenić się nisko.”

„Tak zdarza się mi sprzedawać swoje wyroby indywidualnie lub oddaję w tzw. komis koleżance, która dystrybuje takie rzeczy. Jest to pewna forma zasilenia mojego budżetu.”

„Tak sprzedaję prowadzę pracownię artystyczną i dochody z mojej działalności i stanowią połowę moich dochodów.”

„Tak, czasem robię na zamówienie i sprzedaję, ale nie jest to tak bardzo istotne. Właściwie to tylko "dodatek", dzięki któremu mam trochę finansów na zakup nowych materiałów i narzędzi.”

„Nie sprzedaje ponieważ uważam, że prace ręczne są za drogie a ludzie nie zawsze szanują prace innych wole robić to w formie prezentów ponieważ uważam, że jeśli zacznę na tym zarabiać, to nie będzie to samo.”

„Tak parę razy zamówił ktoś na prezent dla córki na ślub motyw religijny. Była to osoba obca, nie traktuję tego jako zasilenie budżetu, byłoby tak wtedy jeżeli cena była by adekwatną do pracy w to włożonej.”

„Tak, zdarza się. Na dziś, wynik finansowy kwituję stwierdzeniem, że lepiej wydawać pieniądze na "nitki" niż na psychiatrów;). Nie ukrywam jednak, że w przyszłość chciałabym z mojego dziergania móc zasilać budżet domowy.”

„Zdarzyło mi się raz przez ‘pocztę pantoflową’. Nie traktuję tego jako zarobek, dlatego że ciężko mi się trzymać terminów wykonania pracy. Ponadto potencjalny zarobek jest niewielki w stosunku do ilości przepracowanych godzin.”

„Sprzedałam jedną pracę dla znajomych i szczerze mówiąc nie podobała mi się ostateczna cena za ilość mojej pracy. Wiem, że ciężko tworzyć rękodzieło z myślą, że ‘to się zwróci’, ale jednak teraz nie będę już chyba sprzedawać moich ‘dzieł’.”

„Nie jest to istotny aspekt, raczej to wyjątkowe historie, ale się zdarzają i cieszą. Niestety rękodzieło traktowane jest w Polsce jako coś bardzo taniego, wiele osób nie zdaje sobie sprawy ile kosztują materiały i ile pracy trzeba włożyć i czasu poświęcić, aby powstało coś ładnego.”

„Zdarza mi się PRÓBOWAĆ sprzedawać, na wyprzedażach garażowych, czasem uda mi się załapać na bazarke świąteczne. Traktuję to jako zasilenie budżetu, przy bliźniakach każdy grosz się liczy. Niestety ludzie nie doceniają rękodzieła, świadomość tego co się składa na cenę rękodzieła jest w społeczeństwie bardzo niska.”

„Nigdy nie próbowałam sprzedawać swoich prac. Nie wiem jak miałabym to wycenić, a poza tym każdy obrazek który wysyłam bardzo mi się podoba i chyba byłoby mi żal sprzedać którykolwiek z nich. Może gdybym robiła coś na konkretne zamówienie, ale tu obawiałabym się że będzie to droga przez mękę jeśli zlecony wzór nie będzie mi się podobał”.

„Kilka razy sprzedawałam metryczki znajomym w pracy, kwota miała przede wszystkim pokryć koszty i stracony czas, zwykle były to bardzo drobne prace nie wymagające ode mnie dużego nakładu pracy i materiałów. Kwoty były przeznaczane na zakup następnych materiałów i mulin, i tylko po to brałam pieniądze, żeby sfinansowały kolejne pracę, nie jest to stały składnik budżetu.”

„Niestety, nie mam "ręki" do marketingu i sprzedaży, więc mimo że mam trochę różnych wyrobów, nie udaje mi się ich sprzedawać - choć miałam nadzieję, że może stać się to także formą zarobku - i głównie czekają w pudełkach na jakąś 'swoją chwilę' albo sama je noszę. Umieszczałam swoje wyroby w paru miejscach w Internecie, np Vinted, ale bez skutku. Więc niestety, moje przychody nie kwalifikują się do uznania ich za istotne. Więcej było inwestycji, niż korzyści”.

„Właśnie robię drugi haft na zamówienie. Czyli przez 8 lat znalazły się dwie osoby, które chciały zapłacić, więc nie jest to żaden dochód. Problem polega na tym, że dużo ludzi by chciało mieć takie rzeczy w domu, lecz w momencie wyceny rezygnują, ponieważ jest to za drogie. Większość ludzi uważa, że materiały są tanie. Tak niestety nie jest. Jeżeli w hafcie jest zastosowanych np 50 kolorów to już wychodzi spora suma na same muliny. Doliczając do tego kanwę, zużycie energii elektrycznej a przede wszystkim "robociznę" robi się pokaźna kwota. Mało jest osób które to rozumieją i potrafią docenić.”

„Rękodzieło, ogólnie pojęte jest obecnie moim jedynym źródłem utrzymania. Jak wspominałam wcześniej nie jestem w stanie utrzymać się dłużej na etacie nie cierpiąc na zdrowiu czy to fizycznym (problemy z kręgosłupem) czy psychicznym (pogłębienie objawów i obniżenie skuteczności leczenia), o ile wcześniej dostanę w ogóle pozwolenie na wykonywanie danej pracy. W niedalekiej przyszłości będę chciała otworzyć własną firmę oparta właśnie na rękodziele (na początku, później będą to kolejne małe szczyty takie jak np mała knajpka czy księgarnia z używanymi książkami) jednak już teraz wiem że z rękodzieła mogę przy odrobinie wysiłku wyciągnąć nawet kilka tysięcy złotych na miesiąc”.

„Zazwyczaj biorę z tzw. materiał.”

„Dodatek. Za pieniądze kupuję sprzęt.”

„Nie traktuję tego jako pracy zarobkowej jedynie jako przyjemność.”

„Nigdy nie sprzedaje. Nie da się właściwie wycenić czasu i włożonej pracy.”

„Próbowałam, ale to nie jest warte zachodu. Rękodzieło nie jest doceniane.”

„Nie sprzedaję. Cena robótek ręcznych jest nieadekwatna do włożonej pracy i poświęconego czasu”.

„To tylko dodatek, pieniądze są w tym przypadku mało ważne, miło mi, kiedy komuś spodoba się to, co zrobiłam.”

„Nigdy nie sprzedaję. Aspekt finansowy robótek mnie nie interesuje. To jest tylko hobby lub nałóg wg moich bliskich.”

„Nie, raczej nie sprzedaje, ale jeśli robię coś z drogiej włóczki na czyjąś prośbę, to proszę o samodzielne kupowanie włóczki.”

„Jest to tak drogie i nie doceniane hobby że nie opłaca się sprzedawać. Wolę dać w prezencie nie mówiąc ile mnie to kosztowało.”

„Tak – znajomym. Za niewielką opłatą, która zrekompensuje wydatki poniesione na zakup materiałów potrzebnych do zrobienia danej robótki.”

„Zdarza się, przez wymienione portale i pocztę pantoflową, polecenie. Aspekt finansowy nie jest najważniejszy, ale zwrot kosztów materiału tak.”

Na koniec wypowiedź, w której tkwi sedno nie-wkraczania w sferę finansową. Dawanie ma dla respondentek wartość, która jest nie do przecenienia.”

„Nie sprzedaję i raczej nie będę, boję się że przestanę czerpać z tego radość.”

16. Czy słyszy Pani/Pan pochwały odnośnie swoich umiejętności czy wyrobów ? Kto Panią/Pana chwali ? Na co zwracają uwagę Ci którym się te wyroby podobają ? Czy czuje się Pani/Pan doceniona/y ?

Pochwały rodziny czy osób postronnych są dla respondentek ważne, miłe, ale nie pierwszoplanowe. Pojawia się też poczucie dumy z posiadanego talentu.

„Tak. Są osoby, które chwalą. Mnie, moje wyroby nie wydają się niczym nadzwyczajnym.”

„Nie szukam pochwał, czasami pokazuje pracę która jest ciekawa, mało spotykana.”

„Cieszę się jak mi lajkują, a mojej rodzinie wszystko się podoba (co wcale nie oznacza, że ja nie widzę usterek).”

„Tak, często ludzie pochwalą szczególnie że ja szydełkuje wszędzie gdzie się da 😊. Tak czuję się doceniona i czuję, że mam niebywały talent.”

„Tak, chwali mnie właściwie każdy kto widzi moje prace. Z reguły pochwała bierze się z aprobaty i uznania dla posiadanych przeze mnie umiejętności.”

„Większość osób chwali moje wyroby. Głównie są to osoby, które nie potrafią szydełkować, więc zastanawiają się co to za "magia", że z prostego sznurka potrafi wyjść coś tak skomplikowanego”.

„Tak i jest to jedna z głównych przyczyn, dla której ślęczę godzinami nad szydełkiem. Chwałą znajomi, rodzina. Najcenniejsze jednak są słowa uznania płynące od obcych, zwłaszcza szydełkujących, pań.”

„Tak, słyszę pochwały i czuję się doceniona. Moje wyroby cechują się prostą formą, ale staram się wybierać piękne kolory i jak najlepszą jakość wełny. To wybory dedykowane danej osobie, jej urodzie i upodobaniom. To przynosi efekt niepowtarzalności i pomysłowości.”

„Często słyszę pochwały odnośnie moich prac. Chwałą mnie osoby, które oglądają moje obrazy na żywo i w internecie. Doceniane są detale pracy, jej estetyka. Osobom, które chwalać moje prace, technika haftu wydaje się żmudna, są zachwyceni i wyrażają podziw dla mojej cierpliwości i ilości włożonej pracy.”

„Pochwały owszem, natomiast co do docenienia bywa różnie. Głównym powodem na który zwracają osoby przy rękodziele jest ich unikatowość i często dedykowane wykonanie. Są również i takie głosy że to się nie opłaca bo można kupić gotowe, a gdyby ktoś miał zapłacić za rękodzieło to z pewnością nie byłoby to zbyt wiele.”

„Tak słyszę. Ten kto widzi, jak praca powstaje lub osoba obdarowana. Na wielkość, a raczej ‘maleńkość’ np krzyżyków, na czas poświęcony, technikę, efekt końcowy i cierpliwość. Choć w życiu codziennym nie zawsze jej wystarcza. Hehe Tak :) zawsze jest miło, jeśli ktoś chwali i docenia:), lecz jednak nie każdy rozumie ile czasu i poświęcenia takie prace ręczne wymagają.”

„Znajomi są zazwyczaj zaskoczeni, zwłaszcza kiedy widzą moje prace po raz pierwszy, że tak żywiłowa osoba za jaką uchodzę, potrafi zrobić coś tak precyzyjnego i wymagającego spokoju.

Poza tym wzór to kwestia gustu, więc najbardziej obiektywnym kryterium jest staranność i technika. I za to jestem również chwalona. Tak, czuję się doceniana, chociaż może bardziej dumna niż zadowolona?”

„Tak słyszałam. Klienci zwracają uwagę na bardzo dużą dokładność wykonania pracy, autorskie projekty, bardzo dobry dobór kolorystyki prac. Jestem perfekcjonistką, znam wartość swoich prac i umiejętności, jeżeli jestem z pracy nie zadowolona, nigdy nie trafia ona do szerszej publiczności. Najczęściej ją niszczę lub odzyskuję materiał (jeżeli jest to tylko możliwe), powstanie z niego inna praca.”

Dlatego w tym aspekcie zaskakująca może być wypowiedź jednej z moich ekspertek, która zwraca uwagę, na nieadekwatność domowych robótek do dzisiejszych czasów, brak estetyki, niepraktyczność, a co za tym idzie brak pochwały:

To jeszcze może tak mniej analitycznie i jako odbiorca- nie jestem klientem dla takich osób. Nie widzę miejsca w moim mieszkaniu na tego rodzaju wyroby - po prostu nie pasują nie mają dla mnie praktycznego zastosowania koronkowe obrusik i ani ozdoby. Odzieży raczej też nigdy takiej nie używałam. dostałam od siostry ręcznie robiony koc dla mojego dziecka ale osobiście uważam że jest troszkę za gruby i dziecku jest pod nim za ciepło tak więc trochę te rzeczy wydają mi się już nie mieć praktycznego wymiaru współcześnie. No i taka rustykalna jest etyka też do mnie nie trafia. trochę wydaje mi się to takim smutkiem że coś nad czym ktoś tak długo pracował finalnie najlepiej schować do szafy bo nikt tego nie chce mieć na ścianie - przynajmniej w moim otoczeniu młodych ludzi.⁵⁵

17. Czy doskonali Pani/ Pan swoją technikę ? W jaki sposób ?

Większość pań wypowiedziała się w sposób opisowy, jak wygląda ich doskonalenie. Techniki którymi się posługują wymagają doskonalenia, rozwoju, innowacji i tu jest cały czas progres. Respondentki, które podchodzą do tego zajęcia czynnie potrzebują zmiany, różnorodności, inaczej niż seniorki, które właściwie powielają swoje wyroby, różnicując kolory włóczek, lecz ta rutyna i powtarzalność jest ich mikro historią, bo każda z nich wypracowała swój niepowtarzalny styl w tak wąskich dziedzinach jak wyrób kapci czy skarpet.

⁵⁵ Wypowiedź, Stefania Hrycyk-Kubat. kulturoznawczyni, 09.2020

„Tak, choć technika jest sprawą drugorzędną. Raczej nabywam nowe techniki, wracam do starych, udoskonalam stare techniki, dodając nowe elementy na potrzeby chwili.”

„Tak, cały czas podpatruję w internecie. Wzory są różnej trudności. Dwa lata temu nauczyłam się techniki parkowania, przeszłam na krosno co ułatwiło mi bardzo haftowanie.”

„Staram się poznawać nowe wzory i techniki szydełkowania, a także materiały, które można wykorzystać jako "włóczkę" (np. Stare podkoszulki czy rajstopy pocięte w odpowiedni sposób). Ponadto śledzę różne inne techniki handmade'u.”

„Staram się doskonalić, przeszukując internet w poszukiwaniu poradników na temat haftu i jego różnych technik. Jestem członkinią grup hafciarskich na Facebooku, również na Instagramie podziwiam pracę innych i się nimi inspiruję.”

„Przeoglądam blogi hafciarskie, grupy o tematyce haftu, uczę się z tutoriali na youtube. Staram się wypróbować różne metody i wybieram to co jest dla mnie optymalne. Uważam, że za dobrą technikę odpowiadają dobrej jakości materiały jak i wprawa, ilość wykonanych krzyżyków.”

„Oczywiście, że tak. Teraz szydełkując głównie dokształca mnie internet, ale brałam udział w dwóch CALach (Crochet A Long), polega to na wspólnym dzierganiu jakiegoś wzoru, przeważnie jest on podzielony na części, jest określony czas na zrobienie nim pojawi się kolejny fragment. Bardziej doświadczeni rękodzielnicy wspierają tych mniej doświadczonych, podpowiadają tricki, dopingują.”

18. Czy zna Pani inne osoby, które zajmują się "robótkami ręcznymi" ? Czy jest Pani w jakiejś grupie ? Czy spotykacie się ? Realnie/przez internet ? Jak te spotkania wyglądają ?

Osoby zajmujące się robótkami ręcznymi na ogół wychodzą do innych, spotykają się, tworzą formalne i nieformalne grupy. Zajęcia te wpływają z całą pewnością socjalizująco, tworzą się głównie kobiece kręgi, a ich uczestniczki doceniają wzajemne wsparcie, wspólnotowość, życzliwość

„Generalnie moje życie towarzyskie to osoby z kręgu rękodziela, zarówno w internecie jak i normalnym życiu.”

„Tak, spotykamy się w bibliotece miejskiej, mamy grono dziewiątkę. Na Fb należę do kilku grup dziewiarskich.”

„Tak. Na fb grupy hafciarskie. W gminnym ośrodku kultury organizujemy takie wystawy naszych prac wymieniamy się informacjami.”

„U nas w Radomiu powstała grupa Radomskie Hafciarki i tam dzielimy się haftami. Spotkania nasze odbyły się dwa, poznałyśmy się.”

„Tak, trzy koleżanki z pracy dziergają i raz mam znajomości internetowe z grupy na FB "dziana banda" oraz w grupie La Gosh My Passion.”

„Tak.. jestem w grupach internetowych... Spotkałyśmy się we cztery ..to było coś niesamowitego..Każda dostała prezenty które same zrobiłyśmy.”

„Tak znam. Niestety brak czasu uniemożliwia mi uczestnictwo w tego typu grupach. Jedyne raz w roku biorę udział w Zjeździe Twórczo Zakręconych.”

„Należę jedynie do grupy hafciarskiej na Facebooku, gdzie inni dzielą się swoją wiedzą i umiejętnościami oraz każdy doradza pytającym w razie problemów.”

„Jestem w wielu szydełkowych grupach. Znam też osobiście osoby które robią na szydełku. Spotykamy się przynajmniej raz w miesiącu na wspólne szydełkowanie.”

Na fc jestem w grupie szydełkowej. Razem z koleżankami spotykałyśmy się przez 1,5 roku (do covidu) w dzielnicowej bibliotece, gdzie koleżanka uczyła nas szyć.”

„Znam wiele osób ze środowiska rękodzielniczego, zarówno w realu, jak i tylko online. Wymieniamy się doświadczeniami, motywujemy wzajemnie, służymy radą i pomocą.”

„Wiele koleżanek z pracy również zajmuje się szydełkowaniem lub hafciarstwem, więc spotykam się z nimi na co dzień. Na spotkania osób poznanych przez internet brak czasu :).”

„Kiedyś należałam do fundacji zajmującej się dzierganiem ośmiorniczek dla wcześniaków. ponadto należę do kilku grup szydełkowych na fb. Poza tym kilka moich koleżanek potrafi szydełkować. Także głównie mam kontakt z innymi przez internet.”

„Znam wiele osób, mamy grupę znajomych z którymi widujemy się realnie. A na Facebooku znam jeszcze więcej osób :) Spotkania w realu są najczęściej po to żeby sobie razem porobótkować, więc trwają po kilka godzin, nie są częściej niż raz w miesiącu.”

„Oprócz mojej mamy nie mam w okolicy osoby, która również zajmuje się haftem. Jestem na wielu grupach hafciarskich. Biorę udział w hafciarskich maratonach, na których wspólnie wyszywamy i rozmawiamy przez komunikator. Obserwuje strony osób, które wyszywają na facebooku i na instagramie. Tam wspólnie oglądamy i komentujemy nasze prace.”

„Oprócz mojej mamy nie mam w okolicy osoby, która również zajmuje się haftem. Jestem na wielu grupach hafciarskich. Biorę udział w hafciarskich maratonach, na których wspólnie wyszywamy i rozmawiamy przez komunikator. Obserwuje strony osób, które wyszywają na facebooku i na instagramie. Tam wspólnie oglądamy i komentujemy nasze prace.”

„Przede wszystkim jest wielka społeczność "dziergaczy" ;) - raverly.com można tam znaleźć wzory z całego świata, łącznie z informacją o włóczce ilości zużytych motków i czasie wykonania, są wzory darmowe płatne. Drugą stroną, powiedzmy, moją Alma Mater, w kontekście robienia na drutach jest blog Intensywniekreatywna, już kilka lat temu uległ przekształceniu i czytelniczki dziwiarki go współtworzą.”

„Jestem introwertykiem do kwadratu, wyjście do sklepu, do ludzi to problem. Raczej unikam spotkań. Jak już to internet. Nie mam przyjaciół którzy podzielaliby moje pasje jednak mam w nich wsparcie i nieraz zainteresowanie i pomoc. Należę też do kilku grup głównie rysunkowych i hafciarskich (na Facebooku) i mogłabym wymienić kilka osób jednak nie znam ich na codzień i są to osoby raczej do podyskutowania pod postem i dość.”

„Tak, znam bardzo wiele wspaniałych osób, które zajmują się rękodziełem. Należę do wielu grup w Internecie, ale w realu również. Jak już wcześniej nadmieniłam należę do lokalnych kółek miłośników rękodzieła artystycznego i często się spotykamy w domu kultury na zajęciach jak również na kiermaszach i pokazach. Wykonujemy przeróżne prace, uczymy się od siebie nawzajem i także wspieramy wzajemnie między sobą po przyjacielsku.”

„Spotykałam się z dziewczynami robótkującymi raz w miesiącu w osiedlowym klubie. Było super! każda przyniosła coś słodkiego, herbatę, kawę, a jedna piekla chleb [na który wszyscy się rzucali] inna przynosiła smalec - taki domowy. Nawet specjalnie sałatki robiły i było super. Każda przynosiła to co zrobiła: frywolitki, biżuterię, hafty, robótki na szydełku lub na drutach, koronki, dekupaż, i inne. Była tzw wymiana zdań , porad i wzajemnych pouczeń. Miałymy też jednego Pana zawzięcie haftującego! Ale to wszystko zaczęło się "rozłazić". Teraz widzimy się i dyskutujemy[?] na wideo-spotkaniach, ale to już nie to! A wirus "pomógł.”

„Tak, grupa Bombardowanie włóczką, którą prowadzę. Bombardowanie włóczką to otwarta grupa działająca przy Centrum Kultury w Lublinie, przenosząca na lubelski grunt popularny na całym świecie rodzaj sztuki ulicy polegający na ubieraniu obiektów w przestrzeni miasta w ubranka wykonane z włóczki. Biorą w nich udział kobiety różnych pokoleń i zawodów, mieszkanki Lublina i okolic. Spotykamy się od niemal 6 lat, realnie, w Centrum Kultury w Lublinie, raz w tygodniu. W działaniach grupy uczestniczy aktualnie 8 kobiet, z których większość to seniorki lub osoby niepracujące zawodowo. W czasie spotkań omawiamy pomysły na instalacje i działania, ale większość prac i przygotowań panie wykonują same w domu. Do tej pory zrealizowałyśmy 82 akcje. poza instalacjami w przestrzeni miasta grupa często udziela się w akcjach o charakterze społecznym i charytatywnym. Wśród takich znalazły się aukcje na rzecz chorych i potrzebujących, przygotowanie szalików i czapek dla osób bezdomnych na Wigilię Miłosierdzia instalacje przeznaczone dla zamkniętych grup - pacjentów szpitala dziecięcego, mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Lublinie.”

**19. Jak Pani/Pan traktuje "robótki ręczne" osobiście i ogólnie ? Po co "to jest" ?
Czemu służy ? Czy ma Pani/Pan jakieś przemyślenia na ten temat ?**

Osoby dziergające czują się w tym zajęciu spełnione. Kanalizują w nim różnorodne potrzeby: spędzenia wolnego czasu, autorozwoju, odnalezienia w robótkach ręcznych swojej pasji. Podkreślają, że to ich drugie ja, wdrukowane w ich osobowości, zajęcie „naturalne”, „przedłużenie” ich samych. Dzierganie wydaje się być kwintesencją życia, jego zapisem w kolejnych dodawanych oczkach, słupkach i kolejnych pociągnięciach igły z nitką, tak jak kobieca krzątanina, o której pisze socjolożka Jolanta Brach-Czaina w eseju *Szczeliny istnienia*⁵⁶, która określa tę codzienną domową krzątaninę mianem „krząctwa” i podnosi ją do wymiaru egzystencjalnego. Do jej rozważań o istnieniu, trafiają podstawowe domowe czynności, uznawane za kobiece. Paradoksalnie, krzątanie się po domu, w najbliższym fizycznym otoczeniu, można według niej odnieść do abstrakcyjnego świata pojęć i wyobrażeń. *Krząctwo należy do naczelných kategorii ujmujących obecność w świecie. Jest sposobem bycia w codzienności. (...) Choć różnorodnie przejawia się krzątanie, stanowi dynamiczny fundament codzienności. Kto bytuje krzątaczo, ma w niej udział.*⁵⁷ Można więc powiedzieć, że kobiety swoim „krząctwem” nieustająco wypełniają życie treścią.⁵⁸ Domowe robótki, mimo, iż „siedzące” i z pozoru nie-aktywne wpisują się w ten „krzątaczy” byt, są jego fundamentem. Zajęcia związane z robótkami ręcznymi mogą w sposób twórczy i

⁵⁶Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFKA, Kraków 1999

⁵⁷Ibidem, s. 73

⁵⁸ Małgorzata Jaszczolt, *Świat w kobiecych rękach*, <http://ethnomuseum.pl/blog/res-musealiae-2/>, odczyt 22.20.2020

kreatywny wypełnić czas, są też „łącznikami” jak nici z których powstają, pomiędzy bazowymi czynnościami życiowymi: pracą, szkołą, gotowaniem, załatwianiem ważnych spraw. Są wpisane w to „pomiędzy”, ale dają poczucie czegoś stałego, fundamentu, bazy, a także i poczucie spokoju i przyjemności. W robótkach ważny jest nie tylko produkt końcowy, lecz i bycie w procesie.

Istnieje też pewna „tajemna”, nie poddająca się prostej definicji wiedza określana jako ‘metis’. W mitologii greckiej postać Mētis–Metyda– to jedna z Okeanid, która została pierwszą żoną Zeusa. Mētis pisze Ewa Klekot (...) *to przede wszystkim wiedza umiejscowiona– usytuowana nie w samym ciele, lecz w relacji tego ciała ze światem tu i teraz.*⁵⁹ *Mētis bywa także interpretowana jako wiedza kobiet: kuchenne mądrości i babcine sposoby, niedostrzegalne z zewnątrz domowe zabiegi zapewniające trwanie i fizyczne funkcjonowanie najbanalniejszych, najbardziej materialnych poziomów codzienności – niezwykle cenny przedmiot ustnego i ucieleśnionego przekazu. Zawsze doraźna, zmienna, nieustruktrowana logicznie, osadzona w ciele i jego zmysłach.*⁶⁰

Kobiece dzierganie ma w sobie to wyczuwalne tylko zmysłami *metis*, powtarzalność znanych, zapisanych w ciele ruchów, wprawnych rąk, palców, wypracowywane latami ułożenie dłoni, lecz uruchamiane wyłącznie w procesie i wyłącznie wtedy istniejące.

Jak mówi o procesie wyplatania wielkich sieci artystka CzarliBajka: *To jest dla mnie działanie medytacyjne, ważniejsze jest robienie tego, niż efekt końcowy.*⁶¹

Jedna z rozmówczyń tak odnosi się do swojego dziergania „obiad też trzeba ugotować, ale czy to ma znaczenie czy równo pokroję paprykę i tak zniknie, a co innego jest praca na drutach i równe oczka, one zostają w tym co robię, muszą być perfekcyjne⁶².”

Możliwość wielopłaszczyznowej interpretacji nie pozwala zaszufadkować domowych robótek jako „nieistniejącej”, „niewidzialnej” sfery równie „niewidzialnych” starszych kobiet,” a jest działaniem budującym, dającym oparcie, wypełniającym lub dopełniającym życie, a nawet w niektórych indywidualnych przypadkach nadającym mu sens, „ratującym” od opresji w sytuacjach trudnych (depresja, choroba fizyczna), wpisywanym w różne fazy życia i to życie „opisującym”.

⁵⁹ Ewa Klekot, *Metis – wiedza asystemowa*, [w:] *Teksty drugie*, 2018, Nr 1 s. 85 https://rcin.org.pl/Content/66728/WA248_86741_P-I-2524_klekot-metis_o.pdf; odczyt 22.10.2020 r.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 86

⁶¹ Projekt „Tkane opowieści”, który miał swoją odsłonę w Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie (zamieszczony 1.10.2020)

<https://www.facebook.com/pruszkow.mshm/videos/656858361911533/>; odczyt 19.10.2020

⁶² Wywiad T.K., 09.2020

Robótki ręczne być może będą miały szansę wejść w przyszłości do mainstreamu jako praktyka relaksacyjna – na ten aspekt zwraca uwagę wiele rozmówczyń. Lecz czy trendy pójdą w tym kierunku, że masowo zacniemy robić swetry i skarpety, dziergać czapki, wyszywać obrazki w imię idei zero waste, bezkosztowej terapii, „swojskiej” medytacji, powrotu nie tylko do dobrego rękodzieła, rękodzieła ludowego, ale i tego domowego oraz przyjemnego użytecznego zajęcia dla każdego, które jest twórcze i w którym każdy zostawia swój ślad, swoją historię.

Oddaję teraz głos respondentkom:

„Bardzo je doceniam w dobie wszechobecnej chińszczyzny i rzeczy marnej jakości, jednorazowych, tworzonych masowo. Doceniam to, że są to często pojedyncze, personalizowane egzemplarze, tworzone ‘na wymiar i wg potrzeb’ przyszłego właściciela.”

„Cieszę się, że ludzie chcą to robić. W ten sposób często podtrzymujemy tradycję rękodzielnictwa, zachowujemy lokalne wzory, przypominamy o dawnych, zapomnianych. Poznajemy historię, uczymy się o właściwościach włókien, drewna, zwyczajów ludowych itp itd.”

„Każdy ma potrzebę jakiegoś realizowania się, pasji. Ja, odkąd pamiętam, lubiłam coś tworzyć i zajmowałam się pracami manualnymi już jako kilkuletnie dziecko. Teraz mam możliwość zajmowania się tym, co zawsze mnie pociągało, bo mam dostęp do wiedzy i materiałów.”

„Osobiście jako pasja, mam z tego satysfakcję, służy mi to jako odstresowanie się, bo zajmując się tym nie myślę o problemach. Dobrze by było, gdyby można połączyć pasję z zarobkiem, ale w tej kwestii w to nie wierzę, bo w moim otoczeniu wielu osobom się wydaje drogo.”

„Myślę, że to dobry sposób na spędzanie czasu. Niestety jest niedoceniane przez odbiorców, ponieważ na rynku jest mnóstwo tanich produktów. Kiedy kończę jakiś projekt mam dużą satysfakcję i cieszę się kiedy ktoś z najbliższych doceni moją pracę i cieszy się z upominku.”

„Traktuję je jako integralną część mnie, jako coś co mnie częściowo definiuje, moją wizytówkę i ‘super moc’ 😊 jest to hobby ale też trochę styl życia, poprawia nastrój, podnosi samoocenę i rozwija na wielu polach. Pozwala otaczać się sztuką zarówno piękną jak i użytkową.”

„W jakiejś mierze moje robótki nie są wyłącznie moją decyzją. Nie robię na zamówienie ani wtedy, kiedy np. powinnam czy kiedy ktoś mnie poprosi. Robię to, co akurat chcę robić, a to chcenie jest jakby poza mną. Po prostu przychodzi fala silnego imperatywu i wtedy działam.”

„Moim zdaniem to świetne hobby, które może umilić dzień zarówno osobie szyjącej, jak i tej, która to dzieło dostanie. Jest dla mnie niesamowite, ile istnieje pięknych i ciekawych technik, których jeszcze nie znam. Bardzo lubię to robić i zawsze znajdę czas na podzierganie, ”

„Jest to moja pasja. Czyli daje mi to wszystko, co daje posiadanie hobby. Rozwój umiejętności, ćwiczenia manualne i intelektualne (poznawanie nowych technik i wzorów, korzystanie z internetu, poznawanie nowych ludzi, możliwość podziwiania pięknych prac innych) dla mnie jest ‘lekiem na całe zło.’ ”

„Odskoknia w przyjemniejsze klimaty, poza tym drzemią w ludziach różne zdolności, zainteresowania, które znajdują ujście w odpowiednim czasie, udziela się klimat przedświąteczny. Po wojnie była bieda więc sama dużo rzeczy sobie robiłam jak swetry na drutach, bluzki szydełkiem wykonywałam, haftowałam bluzki.”

„To dla mnie hobby, sposób na spędzanie wolnego czasu, ale także forma relaksu i odstresowania. Lubię wyszywać i rozdawać jako prezent, co jest bardziej doceniane niż kupno prezentu. Teraz robię coś dla córki - będzie pamiątka po mnie. Chciałabym, żeby ktoś sobie o mnie przypominał patrząc na prezent ode mnie.”

„Zajmują się tym często ludzie, którzy wykazują jakieś zdolności plastyczne (ale nie na tyle, by być artystami pełną gębą) i tak je kanalizują. Człowiek ma potrzebę tworzenia, zrobienia czegoś samodzielnie, od początku do końca - to też ma duże znaczenie. Istotna jest chyba też potrzeba pracy z tworzywem, rękami.”

„Każda moja praca to cząstka mnie, włożony kawałek serca w wykonanie, unikalność pracy. Można zrobić coś wg wzoru, ale każda z prac będzie podobna ale nie taka sama. Ma to również wartość sentymentalną, pamiątkową. Moja babcia robiła malowane jajka woskiem i rysikiem, do dziś je przechowujemy jako cenna pamiątkę po niej.”

„Osobiście jako hobby z przemyśleń – kiedy patrzę jak inni chwalą się swoimi wyrobami na grupach na facebooku, a inni pieją z zachwytu nad kiczowatą serwetą lub kolejnym brzydkim ażurowym sweterkiem to trochę mnie to śmieszy, ale ostatecznie bardzo dobrze że kobiety mają zajęcie, które daje im satysfakcję i poczucie wartości.”

„Dawniej uczono robótek ręcznych w szkole i to było bardzo dobre. Teraz tego nie ma, nad czym ubolewam. Według mnie takie robótki uczą przede wszystkim cierpliwości i wytrwałości, czego właśnie brakuje młodym ludziom. Kształtują kreatywność i wyobraźnię. Rozwijają także logiczne myślenie i orientację przestrzenną. Wpływają na poczucie estetyki i piękna.”

„Jest to uspokajający i miły rodzaj zajęcia, które budzi tylko pozytywne emocje - moje i innych. Jest mi bardzo miło, kiedy robię coś dla kogoś, to rodzaj obcowania z tą osobą, możliwość wyrażenia ciepła i uczuć. Olbrzymią radość sprawia mi widok bliskiej osoby w rzeczy, którą dla niej udzierałam, a jeszcze wcześniej wybierałam wełnę, co także sprawia mi wielką przyjemność.”

„Uważam, że personalizacja to teraz rzecz bezcenna. Nawet jeżeli moje dłonie stworzą dwie rzeczy z tego samego wzoru, to każda z nich będzie inna i wyjątkowa. Rękodzieło to wspaniały pomysł na prezent, dlatego często też sama dokonuje zakupów u innych twórców. Ważne są też dla mnie przemyślane zakupy, dlatego wolę wesprzeć rękodzielnicę czy małą manufakturę niż wielkie przedsiębiorstwo.”

„Jest to forma wytwarzania czegoś użytkowego, od producenta, rękodzielnicę, nie z fabryki. Jednak w Polsce ludzie nie są aż tak zamożni, by kupować takie rzeczy. Kiedyś dostawało się serwety w posagu, była to cenna rzecz - bo wiadomo jak ile czasu trzeba na zrobienie jednej serwety. Dziś sprowadza się to do pójścia do sklepu - będzie taniej i szybciej. Nie zwracamy uwagi na to, co tracimy przez takie podejście.”

„Uważam, że robótki ręczne to doskonały sposób na wyciszenie się i spędzenie czasu z samym sobą, co w obecnym świecie dla niektórych bywa trudne. Ponadto rozwijają zdolności manualne, które też powoli tracimy z racji używania różnych wymyślnych urządzeń i np. porzucenia pisania ręcznego na rzecz klawiatur. A poza tym, to dla każdego może być to czymś innym. Radość z tworzenia lub obdarowywania, sposób na zarobek na czymś co się lubi, dla kupujących coś co się nam bardzo podoba i chcemy kolekcjonować, itp...”

„Dla mnie jest to relaks rozrywka i sposób kontaktu z drugim człowiekiem.”

„To działa na stres, a przy okazji powstaje coś ładnego. To działa na stres, a przy okazji powstaje coś ładnego. To działa na stres, a przy okazji powstaje coś ładnego.”

„Traktuję to jako odskocznnię od rutyny dnia codziennego.”

“Dla mnie to jest jak ‘relanium’. Bardzo mnie to uspokaja.”

„Myślę że ja mam osobowość choleryka i tylko robótki mnie uspokajają.”

„Moje robótki są jak moje dzieci, jestem z nimi związana emocjonalnie.”

„Ponieważ nie mogę być aktywna fizycznie, odreagowuję się w ten sposób.”

„Myślę, że to terapeutyczne zajęcia. Pomaga mi walczyć z troskami i trudami życia.”

„Po pierwsze lubię coś ‘tworzyć’. Dają mi relaks i satysfakcję że zrobiłam coś sama.”

„Pomagają mieć sprawne ręce i umysł, a do tego bardzo uspokajają i uczą koncentracji.”

„Trzyma mnie przy życiu. Daje satysfakcję której często brak w życiu np. zawodowym.”

„Swoje prace traktuje bardzo osobiście dają mi bardzo dużą satysfakcję są to moje perełki które zdobią mój dom.”

„To mój ślad na ziemi. Przypomnienie o mnie gdy mnie już nie będzie. Moje prace zostaną jako wspomnienie mnie.”

„Osobiście jest to sposób na samorealizację, robienie czegoś co daje radość i satysfakcję, ogólnie uważam, że dla wielu osób jest to sposób na życie.”

„Wkładam w moje robótki dużo pracy, ciepła, serca. Każdy kto ode mnie coś dostaje czuję tą moją dobrą energię, która przekazuje innym w tej formie. Bardzo w to wierzę.”

„To jest jak powietrze.. bez tego nie można żyć... w to wpada się jak śliwka w kompot... dzień bez robótki to dzień stracony... to całe moje życie i na kłopoty niesamowite...”

„Fajny sposób pokazania siebie. Odróżniamy się od innych, tworzymy rzeczy nieszablonowe. Zachwyty nieznajomych zwiększa poczucie własnej wartości i mobilizuje do dalszej pracy.”

„To taka moja medytacja. Poza tym daje mi to radość tworzenia, bo nie umiem malować, ale mogę stworzyć coś, na co potem patrzę w moim otoczeniu, co daje mi poczucie wartości.”

„To jest po to, żeby mieć odskocznnię i nie zwariować, żeby inni się cieszyli, że mają coś ładnego i oryginalnego, żeby człowiek trochę rósł we własnych oczach, jak inni chwalą.”

„Ja to traktuję jak dobrą przygodę, jest to dla mnie jak dobre lekarstwo na smutki, a na końcu gdy już się coś kończy to ma się niesamowitą satysfakcję, że coś wyszło spod moich rąk.”

„Jest to istotna część mojego życia. Trudno mi wyobrazić sobie siebie bez uprawiania rękodzieła. Jest ono też kontynuacją rodzinnych tradycji, moje przodkinie były rękodzielniczkami.”

„Myślę że zawsze wynika to z jakiejś wewnętrznej potrzeby, każda taka aktywność, dla każdego będzie to co innego. Jest to rodzaj ekspresji, trochę tym wyszywaniem opowiadamy o sobie.”

Lubię działać, dla mnie to sens życia, także sens odpoczynku. Czuję satysfakcję gdy widzę, że coś kreuję. Nie lubię beczynnego siedzenia przed telewizją. Jak mąż ogląda ja szydełkuje.”

„Takie robótki to odskocznia od szybko pędzącego świata , pozwalają zastanowić się nad życiem, wyciszyć się, "poleniuchować". Daje satysfakcję, że można opanować nowe techniki, zadziwić innych.”

„Traktuję jako twórczość.”

„Służy to upiększaniu świata.”

„Odskoknia od codzienności.”

„Odskoknia od szarości życia.”

“Służy to upiększaniu świata.”

Przytoczę jeszcze jedną dłuższą wypowiedź, która zwraca uwagę na pewną powszechność robótek ręcznych dla wielu pokoleń do lat 70.XX. Później wraz z brakiem ZP-T-ów oraz zanikaniem powszechności na niszowość:

Przede wszystkim to mam wrażenie, że większość dziewczyn w Polsce się zetknęła:) W moim pokoleniu to na ZPT w szkole. Potem miałam momenty, że coś robiłam na drutach i szydełku, np. jak byłam w ciąży - kaftaniki. Jednak słabo mi to szło - poza szalikami:)). Ale najciekawsze wydarzenie z tym związane, to kiedy u jednego artysty malarza znalazłam haftowaną makatkę i to była jego robota! Powiedział żartem, że "kobiety ukrywają, że mają taką świetną metodę na uspokojenie i medytację - robótki ręczne".I on to robi, żeby się uspokoić. Fajne, nie?:)

Nie bardzo czuję się ekspertem w tej sprawie:(Że typowa babska robota, że kobiety były zobowiązane do zapewnienia ubrań?!Że robota zimowa, gdy nie było co robić w polu i

robota starszych, które nie miały już sił do czegoś innego. No, bo to takie stereotypowe: robótki na drutach - babcia. Ale haft bardziej młódki, które szykują posad:). No i ciężarne też konieczne coś dla noworodków: kaftaniki, czapeczki - jak wspomniałam sama robiłam:).⁶³

Współcześnie perspektywa jest różna. Jedna z moich rozmówczyń, mieszkanka małej podwarszawskiej miejscowości zauważa:

Moja mama jest manualna i sama też haftowała, szydełkowała i robiła na drutach. W domu było zawsze dużo zrobionych przez nią rzeczy. Zapytana o powody, powiedziała, że były często pragmatyczne. Skoro w sklepach nic nie było, a chciało się mieć oryginalną spódnicę, trzeba było ją sobie własnoręcznie wyhaftować. Pamiętam, że ja też chodziłam w jej wyrobach i często dzieci się ze mnie śmiały. Nie przeszkadzało mi to, bo uważałam, że mam na sobie czyste piękno. Te czasy skończyły skończyły się, kiedy zaczęło przybywać w sklepach rzeczy, a ubywać czasu.

Mama haftowała też zarobkowo (chałupniczo) dla Cepelii. Głównie obrusy. Wykorzystałam te jej umiejętności i zaprojektowałam kiedyś obrus haftowany na lewą stronę, tak by położony na stole, tworzył pod stołem wnętrze domku dla dzieci. Haftowały je - moja mama, ciocia i kuzynka. Projekt nie miał długiego życia, bo nakład pracy wpływał na wysoką cenę. Jak wiesz od kilku lat mieszkam na grójeckiej wsi i nie obserwuję tu większego zamięłowania do rzemiosła, czy prac manualnych. Ludzie tu są bardzo konkretni. Wydaje mi się, że ta odwieczna potrzeba tworzenia czegoś pięknego i odświeżonego przeniosła się do salonów piękności, których jest tu zatrzęsienie. Dziewczyny, które kiedyś byłyby najzdolniejszymi hafciarkami, teraz malują na paznokciach. To moim zdaniem takie współczesne robótki ręczne, kobiece rzemiosło.⁶⁴

Inna ekspertki piszą:

Wydaje mi się że tego rodzaju działania są współcześnie przede wszystkim sposobem na zrealizowanie tkwiącej w człowieku potrzeby kreatywności. praktyczny bądź pragmatyczny wymiar produkcji odzieży albo wyrobów tekstylnych na własną rękę nie ma już takiego uzasadnienia. wydaje mi się że podejście do tej aktywności może się różnić w zależności od pokolenia i tak dla młodszych osób działalność tam na wymiar tylko i wyłącznie hobbystyczny, dający satysfakcję z poczucia rozwijania się w jakimś zakresie. Natomiast wśród starszych osób może być postrzegana ta działalność faktycznie jako wytwarzanie jakościowych produktów. wydaje mi się że znaczenie ma też cel dla którego są wytwarzane

⁶³ Wypowiedź Justyna Laskowska-Otwinowska, etnologa, antropolożka kultury 09.2020

⁶⁴ Wypowiedź Magdalena Jurek., artystka, 09.2020

tego rodzaju artykuły czy na sprzedaż czy tylko i wyłącznie do szuflady albo jako prezent. Niemniej jednak sprzedaż tego rodzaju artykułów wydaje mi się raczej sposobem na pozbycie się efektów swojej kreatywności niż działaniem uzasadnionym ekonomicznie - wprawdzie nie wiem jakie są ceny takich kapci albo ręcznie wyszywanych makatek sprzedawanych bezpośrednio przez wytwórców ale wydaje mi się że nakład pracy może być nieadekwatny do niskiej ceny tego rodzaju wyrobów. o jakimś uzasadnieniu ekonomicznym możemy mówić chyba w przypadku jakiś dużych zakładów produkcyjnych jak na przykład słynne koronki z koniakowa, jednak dla drobnych wytwórców możliwość zarobienia na swoich wytworach to pewnie raczej dodatkowa motywacja a nie główny cel działalności. wydaje mi się że bardziej ważne jest poczucie że ktoś potrzebuje tych produktów niż satysfakcja z zarobionych pieniędzy.

To wszystko są takie przemyślenia oferty na stereotypowym postrzeganiu zjawiska :)

a tak na marginesie to moja babcia ponoć po wojnie zarabiała właśnie w ten sposób sprzedając swoje wyroby obszyte obrusy czy coś innego. Współcześnie moja siostra dziewczyna 30-letnia szydełkuje dla przyjemności - tworzy jakieś torebki kocyki dla dzieci czy małe czapeczki i rozda je potem rodzinie.⁶⁵

Rękodzieło mieści w sobie talent, naukę, pracę, emocje człowieka. Jest nieidealne i niepodrabialne, ma w sobie puls życia - i to jest jego największą wartością.⁶⁶

Wytwory "dziergane" to rezultat żmudnego procesu, długotrwałego skupienia, spokojnej powtarzalności. W czasach pochwały efektywności i technologicznego przyspieszenia stanowią zatem ciekawy punkt wyjścia do badań nad międzypokoleniowym przekazem tradycyjnych technik rękodzielniczych.⁶⁷

20. Czy chciałaby Pani/Pan opowiedzieć jakąś historię związaną z zajęciem/ robótkami, którymi się Pani/Pan zajmuje ? Czy przydarzyło się Pani/Panu coś ciekawego ? Jeśli zgodzi się Pani/Pan na publikację historii na stronie internetowej oraz w publikacji proszę o informację o zgodzie oraz ewentualne podanie imienia (wtedy byłoby idealnie :) Na górze znajduje się też kontakt do mnie.

Indywidualne historie respondentek nie wymagają komentarza. Część pań miała je do przytoczenia, część nie. Jedna z moich rozmówczyń powiedziała, że te "prace są zapisem jej choroby i życia, zostawiła w nich siebie z różnych okresów."⁶⁸ W trakcie moich badań

⁶⁵ Wypowiedź Stefania Hrycyk-Kubat., kulturoznawczyni, 09.2020

⁶⁶ Wypowiedź Bernadetta Czapska, kulturoznawczyni, 09.2020

⁶⁷ Wypowiedź Zuzanna Krzysztofik, etnologa, antropolożka kultury 09.2020 r.

⁶⁸ *Serwety, chusty, chusteczki Zofii Jasińskiej,*

pojawił się pomysł, żeby Zofia Jasińska opisała swoją historię w odniesieniu do swoich prac szydełkowych i haftu, ale jak sama powiedziała – musi to jeszcze przemyśleć.⁶⁹ Sądzę, że taki zapis byłby ciekawym kobiecym pamiętnikiem, zawierającym nie tylko wspomnienia, ale i „dowody istnienia” w postaci chusteczek, serwetek, obrazków, chust. Mógłby też stanowić materiał na herstoryczną wystawę o życiu codziennym w oparciu o rękodzieła (które w większości zachowała). Przyszłość pokaże, ale z pewnością będę do tego namawiać. Z kolei w projekcie „Tkanie opowieści”, który miał swoją odsłonę w Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie w październiku 2020 występujące mówią:

*Przędki przędą, tkacze tkają: dywany, kilimy, gobeliny. (...) Tkanie jest taką samą czynnością, jak życie. Tka się, to co się wydarzyło. Tka się to co się ma wydarzyć. Tkanie ma moc sprawczą, tak jak pręczenie jest sposobem rozprawiania się z rzeczywistością, czy przeżywania życia w bardzo wielu krajach, głównie wschodnich (...). [Katarzyna Jackowska-Enemu]*⁷⁰

To tkanie ma siłę magiczną, jak i zupełnie realną i właściwie rzeczywiście jest tak, że ten kto opowiada historię, ten tka dywan ze słów, obrazów, z emocji. Dywan, który się staje naprawdę. Być może dlatego tak tkactwo jest nam pokrewne. W wielu kulturach kobietę widzimy przy krosnach i kądzieli – to jest taka strategia przetrwania. Kobieta czeka i trwa. Bohaterowie mężczyźni mają swoje męskie, heroiczne czyny do wykonania, a one siedzą i tkają. W tkaniu dywanów, tkaniu kobierców, wkładają również swoje tęsknoty, nadzieje, myśli, których, by nigdy nie wyraziły słowami. W niektórych kulturach kobiety powinny milczeć. Dlatego opowiadają, nie wyrażając słowami, ale wyrażają w wątkach dywanów, w runie dywanów, nić za nicią. Takie są nasze historie. [Agnieszka Aysen Kaim].⁷¹

W każdym swetrze, czapce, serwetce jest historia jej wykonawczynie. Każda z nich pamięta w jakich okolicznościach robiła daną pracę, co się wtedy działo w jej życiu, co się później z tym wyrobem stało, kto go nosił, komu dała, czy zachowała dla siebie. W każdym z wyrobów jest zapisana mikrohistoria kobiety, sytuacji, czasu w którym powstał, danego odcinka życia. Wpisywanie historii - to jest według mnie najważniejszy – nawet jeśli nie uświadamiany aspekt „dziergania”. W dzierganiu tkwi także odpowiedzialność. Jedna z pań z grona Szarotek Warszawskich powiedziała, że nie lubi wykonywać czegoś tylko dla

<https://www.domowedzierganie.online/serwetki-chusty-chusteczki-zoffi>; odczyt 22.10.2020

⁶⁹ Wywiad z Zofią Jasińską, Siedlce, 08.2020 r.

⁷⁰ Projekt „Tkanie opowieści, op. cit. <https://www.facebook.com/pruszkow.mshm/videos/656858361911533/>; odczyt 19.10.2020

⁷¹ ibidem

estetyki, obrazka, nawet serwetki, bo dobrze, jak to dzierganie służy czemuś pożytecznemu⁷². Odbija się tu echo wszystkich uważanych za tradycyjnie kobiece zajęć związanych z domem, a mających zapewnić domownikom, ciepło, pożywienie, zadbać o estetykę. Kobiety były i często są dekoratorkami domów, a przy tym przecież strażniczkami domowego ogniska, których większość prac w tradycyjnych społecznościach związana była z domem. Robótki ręczne też się wpisują w ten zakres, bo prozaicznie robi się je w domu, dla domu lub dla domowników. Jedna z rozmówczyń powiedziała, że nie da się haftować na dworze, bo jest wiatr, albo za mocne słońce, warunki pogodowe na to nie pozwalają.⁷³ Inne techniki nie są już tak bardzo restrykcyjne, dlatego pozwalają na kobiece spotkania pod chmurką⁷⁴, lub w lokalu,⁷⁵ być może wzorem kobiecych spotkań przy przędzeniu i darciu pierza, które były popularne ponad wiek temu. Kobiece spotkania, które w formach zorganizowanych zaczęły nieco po wojnie zanikać, a które w XXI wieku odżyły wraz z unijnymi środkami na reaktywowanie Kół Gospodyń Wiejskich, potrzebą lokalnych działań i spotkań face to face w różnych kręgach, budowaniem nowych tożsamości. Po minionych latach 80. i 90. XX w. kiedy spotkania były w pewnym sensie w odwrocie, wróciła „naturalna” potrzeba spotkań międzyludzkich, w tym stricte kobiecych, które zaczęły też odzywać wraz z głosami liderek o wartości wspierania się kobiet, a nie rywalizowania. Brak rywalizacji to kolejny aspekt pozytywnych relacji między uczestniczkami, czy to realnych grup, czy wirtualnych – członkinie wymieniają się swoją wiedzą na temat włóczek, narzędzi (szydełek, drutów, igieł), chwalą swoje prace. Te w realu rozmawiają także na tematy osobiste i to daje im wieloaspektowe, bezcenne grupowe wsparcie. Szarotki Warszawskie tłumaczą swoją potrzebę spotkań „efektem wioski”, jak w książce „Efekt wioski” Susan Pinker⁷⁶ – jest wyjaśnione to czego potrzebujemy – „kontakty twarzą w twarz mogą uczynić nas zdrowszymi, szczęśliwymi i mądrzejszymi”.⁷⁷

W „dzierganiu” ważne jest „razem” i ważne jest to „indywidualne” – te dwa aspekty stanowią doskonałe połączenie, bo to indywidualne jest także w odniesieniu do innych, w

⁷² Rozmowa z Szarotkami Warszawskimi
<https://www.domowedzierganie.online/rozmowa-z-szarotkami-warszawskimi>; odczyt 26.10.2020

⁷³ Wywiad z M. K., 09.2020 r.

⁷⁴ Spotkania Szarotek Warszawskich w Ogrodzie Krasieńskich, w każdą sobotę w okresie letnim

⁷⁵ Pracownia Rękodziela Artystycznego "Bibelotka";

<http://gokic.rakszawa.pl/asp/?typ=14&menu=101&strona=1&sub=11>, odczyt 22.10.2020 r.

⁷⁶ Susan Pinker „Efekt wioski”, Charaktery 2018

<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/271070/efekt-wioski-jak-kontakty-twarza-w-twarz-moga-uczynic-nas-zdrowszy-mi-szczesliwymi-i-madrzejszymi>; odczyt 22.10.2020 r.

⁷⁷ Rozmowa z Szarotkami Warszawskimi, 09.2020;

<https://www.domowedzierganie.online/rozmowa-z-szarotkami-warszawskimi>; odczyt; 26.10.2020

relacji: bo dla kogoś, przy kimś, lub chociaż zapożyczony, powielany wzór innej osoby: rodziny, znajomej, z internetu.

Każda kobieta ma swoją indywidualną historię, i historie, które uznały za szczególne, chciały się nimi podzielić. Oddaję im głos:

„Dwa razy moje prace znalazły się na podium konkursów haftu krzyżykowego. Raz było to pierwsze miejsce w Polsce, drugi drugie w moim mieście.”

„Mój chrześniak o jeden obraz prosił mnie 10 lat, bo wisiał u mnie na ścianie i kiedy wprowadzał się do nowo wybudowanego domu dostał ten i jeszcze inny, był tak szczęśliwy że jeszcze widzę jego zadowoloną twarz.”

„Dawno temu moja koleżanka w pracy (jestem emerytowaną nauczycielką) zrobiła wystawę moich prac w szkole, była anonimowa. Stojąc z boku słyszałam tyle zachwyty, podbudowało to moje ego, żadnych przygód nie miałam, albo nie pamiętam:) Moje imię Łucja.

„Bardzo przyjemnym uczuciem było gdy mój obraz wyszywany haftem krzyżykowym został sprzedany na licytacji na balu charytatywnym za dość duże pieniądze. Czułam, że bardzo się wszystkim podobał i zostało to docenione a dodatkowo pieniądze trafiły na szczytny cel.”

„Zdarzyła mi się śmieszna historia w przychodni lekarskiej. Czekaliśmy grupą pacjentów na lekarza specjalistę. Ja wyciągnęłam robótkę i szydełkowałam. Przyszła pielęgniarka i powiedziała że pan doktor się spóźni co najmniej godzinę. Pan który obok mnie siedział stwierdził że on to ma czas stracony, ale ja to przynajmniej coś zrobię.”

„Kiedyś wykonałam niewielkiego (ok. 10-15 cm) kwitnącego na różowo kaktusa w doniczce wypchanego kulką silikonową. Wydziergane było wszystko - nawet doniczka i ziemia. Mama zrobiła zdjęcia żeby pokazać go w pracy. Wszyscy chwalili jak pięknie zakwitł jej kaktus i nikt nie chciał uwierzyć, że nie jest prawdziwy! Jeśli Pani chce udostępnić historię - proszę bardzo. Paulina.

„Zwykle podczas podróży samolotami wykonywałam serwetki szydełkowe dla zabicia czasu i żeby nie myśleć o katastrofach lotniczych. Podczas długiego lotu do Australii zrobiłam całą serwetkę na oczach cudzoziemców siedzących obok, którzy przyglądali się, podziwiali i też czas im szybciej płynął. Potem żegnałam się z moimi Australijczykami wykonanymi tam serwetkami, coś tam u nich po mnie zostało na pamiątkę mojego pobytu. W USA kiedyś zrobiłam serwetki na prezenty na Walentynki, dla pięciu sąsiadek, były zachwycone, podziwiałały umiejętność i cierpliwość. Moje serwetki udekorowały ich piękne mieszkania. Tam rękodzieło jest bardzo doceniane.”

„Mam na imię Agnieszka. Z wykształcenia logistyk, z doświadczeniem w zawodzie. Prywatnie mama dwóch wspaniałych chłopców. Obecnie na ‘urlopie’ macierzyńskim. Kto był ten wie, jaki to urlop i skąd ten cudzysłów. Zawsze marzyłam o tym, by posiadać prawdziwe hobby. Podziwiałam osoby, które potrafiły wyczarować coś z ‘niczego’. Niestety nigdy nie byłam szczególnie technicznie, czy artystycznie uzdolniona. Bywa... Jak się okazuje – do czasu! Od zawsze praca zajmowała mi większość życia i była moim hobby. Końcówka ciąży i opieka nad niemowlakiem sprawiły, że mój świat zmienił się o 180 stopni. Ekscytacja, zachwyt i zauroczenie malutkim człowieczkiem wymieszane z lękiem, odpowiedzialnością za nowe życie i niewyobrażalne zmęczenie sprawiły, że po pewnym czasie coraz częściej myślałam o sobie w kategoriach: ja zmęczona, ja nieważna, ja brzydka, ja niewiele warta, ja nijaka, ja niepotrzebna... Wiem, że nie tylko ja tak miałam. Niestety większość młodych Mam przez to przechodzi. Zwłaszcza przy pierwszym dziecku. Postanowiłam więc przełamać to myślenie. Znalazłam prawdziwą pasję i złoty środek na zmianę nastawienia. Od tej pory jestem: kreatywna Ja ! Jeśli dotarłaś do tej pory to na pewno zastanawiasz się co to jest. ...to Szydełkowanie Coś co kojarzy się zazwyczaj z babcią w fotelu, koronkami i kotem na kolanach. Nic bardziej mylnego. Stary, nieaktualny stereotyp. Szydełkowanie to niesamowity relaks dla głowy, odskocznia od codziennych problemów, czy od pieluch i kolek. Przy okazji możliwość samodzielnego stworzenia unikatowych, wyjątkowych przedmiotów oraz prezentów dla najbliższych. Nigdy sama bym nie pomyślała, że JA mogłabym szydełkować. A jednak! Zaczęłam, spróbowałam i pokochałam. Cytat z mojego bloga (o mnie) www.kreatywnaja.pl Wyrażam zgodę na publikację. Pozdrawiam!”

Na zakończenie najbardziej wzruszająca historia, która pojawiła się wśród tych opisanych, a która zaświadcza, jakim kumulatorem wspomnień mogą być rzeczy, ile niosą w sobie treści:

„Miałam siostrę w wieku 23 lat zachorowała na glejaka mózgu IV stopnia, kiedyś wybrała obraz który chciałam wyszyć dla mamy i wybrała różę w oknie. No i zaczęłam ją wyszywać. Długo to trwało, miałam przerwy na inne hafty. Znowu wracałam do róży... I znowu odkładałam i tak na okrągło. Pewnego razu zostawiłam haft z różą przy oknie, a ja poszłam z dziećmi na plac zabaw. Mam przy hafcie lupę, a był bardzo słoneczny dzień. Haft stał przy oknie, a w pokoju świeciło mocne słońce, od słońca nagrzała się lupa i haft zaczął się palić 🙄🙄🙄🙄. Na szczęście starsza córka była w domu i to zauważyła ale dziura w wyhaftowanej części się wypaliła i miała ok 10 cm. A że haft miał swoje przeznaczenie i czasu było mało, bo siostra coraz bardziej źle się czuła, postanowiłam zreperować ten haft i po długich długich próbach udało się. Niestety siostra moja nie dożyła końca tego haftu. Ja obraz skończyłam parę miesięcy po śmierci siostry i wręczyłam go mamie na Dzień Matki. Bardzo się wzruszyła, bo podarowałam jej jeszcze cząstkę mojej siostry a jej

córki 😊. Haft tak dobrze udało mi się naprawić że mama nie widziała nawet gdzie się spalił. Ale jest to obraz z historią 😊”.

Dla przeciwwagi osobista opowieść etnografki:

*Od robótek zawsze trzymałam się z daleka , choć zdarzyło mi się w szkole wyhaftować serwetkę dla mamy (używała jej do końca życia jako przykrycie tosterka, co wspominam ze wzruszeniem) oraz koślawym szlaczkiem - łodyżką z kwiatkami zszyć leżak wyżarty przez myszy, w domu w górach. Dziergały na szydelku moje ciocie (ich serwety i chusteczki z koronkowym brzegiem ciągle mam), a mama robiła na drutach (zachowałam zrobioną dla mnie kilka lat temu kamizelkę) - niestety nie przeszły na mnie ich zdolności. W Krakowie na Kazimierzu był sklep z takimi robótkami, od sukienek, przez czapki, torebki do durnostojek. chyba jednak już nie istnieje.*⁷⁸

Zakończenie

W badaniach swoich, poza ankietą i wywiadem terenowym, chciałam zastosować model antropologii interpretatywnej, w której liczy się głębokie doświadczenie oraz tworzenie pola współbycia z badanymi, Poszukiwałam takiego podejścia, które pozwoli mi być bliżej moich badanych i „zachowanie otwartego horyzontu badawczego.”⁷⁹. Pociągało mnie doświadczenie konkretnego człowieka, umożliwiające poczucie autentyczności w relacji z nim.⁸⁰ (Ja sama, nie wróciłam jednak, podczas realizacji tego projektu do doświadczenia przy robótkach ręcznych, chociaż posiadam umiejętność posługiwania się szydelkiem i haftowania).⁸¹

Chętnie zatem zatrzymywałam się przy paniach, które sprzedają na chodnikach i bazarach, ale zachęcałam też do rozmów ze mną wszystkie znajome i dziergające w rodzinie. Niektóre osoby zajmujące się handmadem zgłaszały się same, dowiadując się o projekcie w mediach społecznościowych. Szanuję anonimowość swoich rozmówczyń, które najczęściej chciały pozostać nierozpoznawalne, dlatego nie fotografowałam ich, podawałam jedynie imię. Widzę tu pewną różnicę pomiędzy twórczyniami, które są dumne ze swojej pracy, rękodzieło to ich

⁷⁸ Wypowiedź I.Ś., etnograf, 10.2020 r.

⁷⁹ Wprowadzenie, [w:] *Praktyki badawcze*, pod red. Barbary Fotygi, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2013, s. 8

<https://docplayer.pl/11862742-Praktyki-badawcze-pod-redakcja-barbary-fotygi.html>; odczyt 1.10.2020

http://ozkultura.pl/files/praktyki_badawcze/ebook/content/praktyki_badawcze.pdf; dostęp 23.10.2020

⁸⁰ Tarzycjusz Buliński, *Antropologia: metoda, teoria, doświadczenie osobist*, w *Teorie...* 2016 2 op. cit. s. 10

<https://www.ejournals.eu/Etnografia/2016/2-2016/art/8773/>; odczyt 1.10.2020

⁸¹ Nie stało się to głównie ze względu na ograniczenia czasowe, ale nie wykluczam w przyszłości dołączenia np. do pań z Szarotek Warszawskich

„zawód”, a osobami które zajmują się robótkami ręcznymi „dla siebie” lub najbliższego kręgu. Są panie, które pokazują swoje wyroby np. na facebooku lub Instagramie, ale część nie prezentuje się nigdzie. Mówi o tym Ewa Molik z lubelskiego „Bombardowania włóczką, iż panie „chowają” się za swoimi pracami⁸² - ważniejsze są ich prace, niż one same. Takie podejście jest do pewnego stopnia powtarzalne.

Jak zauważa Joanna Dziadowiec-Greganić i Agnieszka Dudek (...) *współcześnie coraz częściej mówi się o renesansie rękodzieła i wszystkiego co jest związane z szeroko rozumianym ruchem handmade.*⁸³ Autorki dzielą zainteresowanych na tych, którzy są „spadkobiercami, świadomymi swoich korzeni dla danej wspólnoty kulturowej oraz na amatorów „newage’owej” odmiany, łącząc dowolne elementy z różnych kultur, a ich celem jest wyłącznie wykonanie określonej rzeczy. Ich wytwórczość jest motywowana względami ekologicznymi.⁸⁴ Wg innej autorki Olgi Drendy to „rękodzieło nowego typu”, oparte jest na świadomym kroku wstecz i rezygnacji z wygod techniki, a jego celem jest wytworzenie czegoś ręcznie, mimo, iż można daną rzecz uzyskać w produkcji fabrycznej⁸⁵.

Po zapoznaniu się z wynikami ankiety oraz moimi wywiadami zdaje się, że robótki ręczne, jako przemysł domowy (czyli kategoria druga) występują nie wyłącznie jako „odmiana new’agowa”, ponieważ jest cała rzesza osób, które zajmują się różnymi dziedzinami handmade’u, lecz wiele z nich trudno włączyć do kategorii „newage’owej”. Najrzadziej rękodziełem zajmują się nastolatki, a jeśli już najczęściej wykonują sobie biżuterię i one także nie do końca wpisują się w ten opis, a pozostałe, zwłaszcza starsze, zupełnie przeczą tej definicji. Trudno zaoponować, iż celem nie jest „wykonanie określonej rzeczy”, lecz równie ważne są inne konteksty, które wyszły w badaniach: m.in. dostrzeganie przez zainteresowane bycie w procesie tworzenia oraz budowanie wspólnotowości w oparciu o handmade. W ostatnich latach i w dużych miastach i w małych i na wsiach robótki zaczynają łączyć – pojawiają się bardzo różne także wielopokoleniowe grupy które spotykają się i haftują, dziergają na drutach, szydełkują. To zajęcie wydaje się być „dla każdego”, jest bardzo

⁸² Wywiad z Ewą Molik, Bombardowanie włóczką, <https://www.domowodziernianie.online/bombardowanie-w%C5%82oczka>; odczyt 23.10.2020

⁸³ Joanna dziadowiec-Greganić, Handmade in Wiśniowa, *O najbardziej materialnym z niematerialnych aspektów dziedzictwa kulturowego w pogranicznej gminie Wiśniowa. Wokół współczesnego wiśniowskiego dziedzictwa (nie tylko) rzemieślniczego i rękodzielniczego. Dziedzictwo i rzemiosło – pomiędzy materialnością i niematerialnością w tworzeniu.* Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Wiśniowa 2019, s. 81.

⁸⁴ Ibidem, s. 81

⁸⁵ Olga Drenda, *Wyroby. Pomysłowość wokół nas.* Kraków, s. 11

inkluzywne, nikt nie jest wykluczony (z relacji grup wynika, że zdarzają się i panowie, którzy próbują, ale się wykruszają). Niektórzy dziergający odnajdują się w dzierganiu jako filantropi, przekazując swoje wyroby potrzebującym⁸⁶, bądź na aukcje charytatywne, co należy uznać za działalność społecznie zaangażowaną i olbrzymi pozytyw, jaki mogą nieść ze sobą robótki ręczne. Wśród zróżnicowanych motywacji można przytoczyć: sposób na spędzanie wolnego czasu, potrzeba relaksu i odnalezienie go w robótkach ręcznych, odnalezienie w nich pasji, przyjemność jaką niesie zajmowanie się handmade'm i wymierny utylitarny bądź twórczy efekt pracy. Ważna jest także kontynuacja rodzinnej tradycji kobiecej (co ciekawe czasami „dziedziczona” przez kobiety via rodzina męża, np. przekazywana przez ich matki), a co za tym idzie w niektórych wypadkach ważne jest ono jako „tradycyjne zajęcie kobiece” (co bywa zauważane przez starsze pokolenie). Zainteresowanie technikami dziewiarskimi wynika w pewnym sensie ze zwrotu ku tradycji, nie w sensie odtwarzania czy kontynuacji wykonywania wzorów tradycyjnych (tak jak to się dzieje w przypadku twórczości ludowej), ale powracania do tradycyjnych, domowych zajęć (podobnie jak moda na gotowanie, domowe przetwarzanie żywności i „produkcja słoików”, domowe tworzenie ozdób itd.). Nie traktowałabym rękodzieła – przemysłu domowego jako „kroku wstecz”, a raczej w przypadku młodszych osób, jako świadomy wybór określonego modelu życia i zainteresowania współczesnymi trendami (wśród których jest też zainteresowanie rzemiosłem tradycyjnym i rękodziełem ludowym). Rękodzieło domowe nie doczekało się jeszcze powszechnie takiego uznania, ale patrząc na skalę zjawiska wydaje się, że jest ono rozwojowe i trudno przewidzieć – a ja nie jestem trendsetterką – w jakim pójdzie kierunku. Przypuszczam, iż gdyby np. blogerki modowe zaczęły pokazywać wyroby wykonane ręcznie, czy zaczęli je nosić hipsterzy z mainstreamu – mogłyby stać się bardziej popularne. To samo dotyczy np. magazynów wnętrzarskich, które mogłyby pokazywać możliwości zastosowania handmade'u we współczesnych wnętrzach.

Sięgnę raz jeszcze do Dziadowiec-Greganić i Dudek, które piszą:

Zgodnie z „nową filozofią dziedzictwa” jest ono rozumiane jako obecność przeszłości w teraźniejszości. W takim ujęciu nie zakłada się jednak biernego wspomnienia, odtwarzania, pieczołowitego zachowywania i zabezpieczania dawnych idei czy mających jedynie

⁸⁶<https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/95-letnia-sopocianka-robi-na-drutach-skarpetki-dla-potrzebujacych-n139676.html>
<http://robimyskarpetki.pl/gdzie-znajdziesz-skarpetki/>, odczyt 1.10.2020

kolekcyjerską wartość, nieznaczących artefaktów, po to aby przekazać je – podobnie jak eksponat muzealny - w nienaruszalnym stanie następnym pokoleniom.

W przypadku „nowych”, tj. krytycznych i refleksyjnych podejść do dziedzictwa postuluje się bowiem aktualne z niego korzystanie, faktyczne, tj. czynne użytkowanie przez przedstawicieli kolejnego pokolenia jego depozytariuszy. Wiąże się to nierozzerwalnie z twórczą interpretacją, aplikacją i szeroko rozumianym rozwijaniem tradycji, którą dopiero pomnożoną starsi przekazują młodszym. Taki sposób traktowania spuścizny – w którym każde pokolenie coś wnosi i następnie przekazuje to dalej – stanowi to konstrukt społeczno-kulturowy rodzący się – a raczej (współ)tworzony w konkretnej, a przede wszystkim lokalnej wspólnotcie. Posiada on widoczny procesualny i prorozwojowy potencjał, a realizuje się w trakcie różnorodnych interakcji i dyskursywnych praktyk społeczno-kulturowych.

*Owe procesualne, dyskursywne praktyki wobec przeszłości własnej – a czasem, co ciekawe również obcej – określa się obecnie coraz częściej mianem patrymonializacji (**heritization/heritagization**), które tłumaczy się niekiedy jako udzielenie. (...) Procesy udzielenia czy patrymonializacji przez daną społeczność wybranego przez nią samą rodzaju aktywności ludzkiej, charakterystycznego w dużej mierze dla czasów minionych sprwiają, że nie tylko nie odchodzi on w zapomnienie, stając się wyłącznie kwestią historii i rekonstrukcji, ale stanowi nadal z różnych względów, w różnym kontekście, w różnych wymiarach i z różnym natężeniem – część jej obecnego życia. (...)⁸⁷*

W tym aspekcie wydaje się, iż „nietradycyjny przemysł domowy” przynależy jednak do dziedzictwa poszczególnych osób, rodzin i większych grup. Objawiają się tu inne mechanizmy niż to dzieje się w przypadku rękodziela ludowego i przekazywania lokalnych wzorów kolejnym pokoleniom, będących wyznacznikami tożsamości regionalnej, czego od kilkudziesięciu lat „pilnują” także etnografowie.⁸⁸ W dziedzinie przemysłu domowego panuje dowolność, a wybór techniki i wzoru wynika wyłącznie z indywidualnego wyboru wykonującego. Wracając do definicji Bazieli, która neguje tradycję w przemyśle domowym⁸⁹ – wg mnie tradycją w wypadku przemysłu domowego jest jego trwanie, a wzory, techniki, wyroby pochodzą z różnych kręgów, chociaż najczęściej są jednak „stać” lub z Europy.

⁸⁷ Joanna Dziadowiec-Greganić, Agnieszka Dudek *Handmade in Wiśniowa*, op. cit. s. 79

⁸⁸ Patrz: działalność Cepelii; konkursy sztuki ludowej, w których premiowane jest autentyczne wzornictwo regionalne

⁸⁹ Barbara Bazieli, *Sztuka...* op. cit. s. 20

Warto w tym momencie przytoczyć kolejne rozważania, pochodzące z opracowania Dziadowiec-Greganić i Dudek:

*John Seymour nazywany „ojcem samowystarczalności” (Father of Self-sufficiency) w swoich rozważaniach w dziele *The forgotten Arts&Crafts* nawoływał, że (...) jeszcze nigdy nie było takiego okresu w historii, w którym byłoby ważniejsze dla zdrowia i dobrego samopoczucia ludzkości, aby mężczyźni i kobiety, znów zaczęli tworzyć prawdziwe rzeczy (make real things) własnymi rękami.*

(...)

Człowiek XXI wieku według niego, to w dużej mierze pracownik multinarodowych korporacji i/lub tylko użytkownik wszechobecnych maszyn, zajmujący jedynie miejsce trybiku, spędzający życie na naciskaniu klawiszy komputera lub wykonywaniu nudnych i nie-kreatywnych ‘prac’ fabrycznych. Opisując współczesną rzeczywistość, nazywaną przez niego ‘wielką, globalną, niezrównoważoną plastikową potwornością, Seymour zaznacza, że już tylko nieliczni znajdują się w sytuacji, w której są w stanie samodzielnie produkować cokolwiek, czy to w celach użytkowych, czy to z potrzeb estetycznych. Jednocześnie jednak uważa on, że taki stan rzeczy musi prędzej czy później ulec załamaniu. Autor wieści moment buntu (‘wiek uzdrowienia’), którego skutkiem będzie powrót na szerszą skalę do tworzenia rzeczy użytecznych i estetycznych w zgodzie z naturą i za sprawą indywidualnej inteligencji i za pomocą własnych rąk. (Wy)twórczość ta będzie według niego, wspomagana jedynie prostymi narzędziami. Seymour konstatuje, że ‘zapomniane rzemiosła’ (the forgotten crafts) nie zostały całkowicie zapomniane. <Niezależnie od jakichkolwiek maszyn, nie ma ludzkich umiejętności, które były kiedykolwiek rozwijane, a które nie są nadal gdzieś na tej planecie praktykowane.⁹⁰

Każda praca rąk nawet jeśli odtwórcza jest jednak twórczością, w tym jest jej wartość, która jest powszechnie dostrzegana i odczuwana. Dewiza Senetta brzmi *Tworzenie to myślenie – praca ręki uruchamia pracę umysłu*⁹¹. Praca rąk niezbędna jest naszym głowom, niezbędna jest dla kształtowania siebie i pośrednio własnej tożsamości. Według mnie praca rąk to przede wszystkim tworzenie własnych niewidzialnych mikrohistorii, zawartych w splotach, ściegach, szlaczkach. Dlatego czekam na wystawę Zofii Jasińskiej.

Niech „ręce robią” !!!

⁹⁰ John Seymour, *The forgotten Arts&Crafts*, London, New York i in. 2001 [za:] Joanna Dziadowiec-Greganić, Agnieszka Dudek *Handmade in Wiśniowa...* op. cit., s. 80

⁹¹ R. Senett, *The Craftsman*, New Heaven-London, 2008; [za:] ibidem, s. 80

I osobiście

Jedna z ekspertek odczytała w taki sposób realizowany przeze mnie projekt „Ręce robią. Zapis przemysłów domowych” z którym nie pozostaje mi się tylko zgodzić i liczyć na to, że w przyszłości uda mi się go rozwinąć i przeprowadzić kolejne badania, np. przeprowadzając kwerendy w muzeach pod kątem zbiorów związanych z robótkami ręcznymi.

*Efekty tego projektu są w zasadzie nieprzewidywalne w tym momencie, może on bowiem rozwinąć się w każdą stronę: artystyczną i naukową w postaci nawet doktoratu czy szeregu artykułów, i w stronę wystawy, albumu, i socjo-studium subkultury, i filmu dokumentalnego itd. Tak czy siak, warto go rozwijać! Nawet gdyby przycichł, to warto podtrzymywać.*⁹²

Jeśli czuję się przez temat wciągnięta, zawsze go podtrzymuję, nawet po zakończeniu projektu, a w tym wypadku tak właśnie jest. Cieszy mnie także wkład społeczny i pośrednictwo w sprzedaży wyrobów spotykanych przeze mnie osób moim znajomym. To na co bym liczyła to szersza możliwość promocji tych osób, ale ponieważ nie zostawiam tematów, które mnie pochłaniają ten temat także już ze mną pozostanie i w tej chwili trudno jest przewidzieć wszystkie jego kontynuacje. Jak zauważył Longin Graczyk „robótki ręczne, te czynności domowe, czynności dnia codziennego i niecodziennego, to medytacja, porządkowanie świata, opowiadanie świata, ikonografia rzeczy i rzeczywistość ikoniczna.”⁹³ Przepuszczam... wiem, że kolejne badania otworzą nowe przestrzenie mikro-świata widzianego z perspektywy ulicy i dziergających starszych kobiet, ale sądząc po zasięgu w internecie świata-makro. Skala kolejnych badań jest w tej chwili nie do przewidzenia, ale z całą pewnością już te wykazały olbrzymi potencjał tematu.

BIBLIOGRAFIA

Tarzcycjusz Buliński, *Antropologia: metoda, teoria, doświadczenie osobiste*, [w:] *Etnografia, praktyki, teorie, doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016

Barbara Bazielić, *Sztuka i rękodzieło ludowe w Polsce*, Muzeum w Gliwicach, 2007, s. 20

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1999

Olga Drenda, *Wyroby. Pomysłowość wokół nas*. Kraków, s. 11

Joanna Dziadowiec-Greganić, Agnieszka Dudek *Handmade in Wiśniowa, O najbardziej materialnym z niematerialnych aspektów dziedzictwa kulturowego w pogranicznej gminie*

⁹² Wypowiedź dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS, etnologa, 10.2020 r.

⁹³ Wypowiedź Longin Graczyk, kulturoznawca, 09.2020

Wiśniowa. *Wokół współczesnego wiśniowskiego dziedzictwa (nie tylko) rzemieślniczego i rękodzielniczego. Dziedzictwo i rzemiosło – pomiędzy materialnością i niematerialnością w tworzeniu*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Wiśniowa 2019.

Łukasz Kaczmarek, *Między survey research a obserwacją uczestniczącą: rozdarcia metodologiczno-tożsamościowe w polskiej etnologii/antropologii kulturowej w XXI wieku*, [w:] *Etnografia, praktyki, teorie, doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016

Ewa Klekot, *Metis – wiedza asystemowa*, [w:] *Teksty drugie*, 2018, Nr 1 s. 85

Zofia Sokolewicz, *Badania terenowe jako gwarancja empiryzmu antropologii? (Komentarz do artykułu Łukasza Kaczmarka Między survey research a obserwacją uczestniczącą: rozdarcia metodologiczno-tożsamościowe w polskiej etnologii/antropologii kulturowej w XXI wieku)* [w:] *Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2016

Wprowadzenie, [w:] *Praktyki badawcze*, pod red. Barbary Fotygi, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2013

WYBRANE GRUPY ZAJMUJĄCE SIĘ ROBÓTKAMI RĘCZNYMI

Szydelniczka – szydełko, druty, haft krzyżykowy, robótki ręczne

Szydełkowy raj

Szydełkowe Prace ręczne

Szydełkowe Pasje

MySzydełko

Szydełkolandia

Naszydełku

Robótki Izy

Ganna – ręczne robótki

Szydełkomaniaczki

Manualnie

Szydełkowe robótki u Ani

Szydełkowe cuda handmade

Szydełkowe cuda

Fajne stwory

Szydełkomania Danuty

Szydełko-mania

Wstążkowe love

Szydełkowe pomysły i nie tylko

Szydełko

Szydełkiem dziergane

Szydełkowanie

Kocham szydełkowanie

Szydełkowe prace ręczne

Szydełkowy raj

Szydelniczka

Szydełkiem i na drutach

Szydełko i druty

Szydełkowe pasje

Szydełkowe robótki

Robótki ręczne

Szydełkowe cudeńka Danusi

Szydełkowe ozdoby świąteczne

Haftomanka

Szydełkiem

Szydełkiem plątane

Zabawa szydełkiem

Szydełkiem wykreowane

Szydełkiem dziergane

Szydełkowy raj

MySzydełko

Zamotane szydełko

Szydełkolandia

Szydełkiem poplątane

Uwielbiam szydełkowanie

Poplątane szydełkiem

Robótki Izy

Ganna ręczne robótki

W szydełku zakochana

Szydełkowe hobby

Pikotka – handmade Rochet

Turbobabcia – babcia szydełkiem i na drutach

Szydełkiem i na drutach

Pasja szydełkowania

Historie utkane z nici

Szydełkowanie

Szydełkomania

Szydełkom-Ania i inne bziki

Robótki ręczne z włóczki
Wełniana kraina
Robię na drutach
Ręczne robótki
Szydełkowo
Szydełkiem stworzone
Cuda z włóczki
Margotki
Prila dzierganki
Szydełkowym oczkiem
Szydełko z babcią
Robótki Andzi
Szydełkowanie i robótki na drutach
Szydełkowa kraina Pines Tki
Szydełkowe inspiracje
4ewa_krochet
Rencami Aliny zrobione
Cuda na szydełku
Szydełkowe cuda
Szydełko kaczuszki
Haftowanie cieszy
Szydełkowe różności
Kącik Handmade
Szydełkowanie moje hobby
Robótki, Szydełko i drutki
Robótki Ali
Moje szydełkowanie i nie tylko
Koronkowo
Szydełkowe cudowna
Ja i rękodzieło
Ręczne robótki
Kasiulkowe zabawki szydełkowe
Robótki na szydełku
Haft krzyżkowy
Moje szydełkowanie i więcej
Szydełko i kłębuszek
Szydełkowa kraina
Serwetki ręcznie szydełkowane
Szydełko/koronki
Robótki ręczne Joli
Wyczarowane
Splątane szydełkiem
Szydełkowo
Tęczowe robótki Beti
Fikuśne robótki
Chwile z szydełkiem
Szydełkowe różności Karoliny
Profesjonalne robótki na drutach
Sercem dziergane
Wyroby szydełkowe
Szydełkowe pasje
Haftowanie cieszy
Artystyczne szycie i rękodzieło
Druty i szydełko
Robótki na szydełku Eli
Ozdoby szydełkowe
Tagilioni handmade
Szydełkomaniaczki
Chwile z szydełkiem
Oczko za oczkiem. Profesjonalne robótki na drutach

Szydelko Małgorzaty
Heklowanki Hanki
Jutki szydełkowe cudenka
Teczowe robótki Beti
Szydelko Agaty
Cuda z włóczki
Szydełkowe robótki
Haftowane hobby
Szydełkowe robótki
Rękodzieło ze sznurka
Szydełkomaniaczki
Szydełkowanie
Szydełkowe marzenia
Szydelko i spółka
Rękodzieło Doroty
Spod szydelka
Szydełkiem i na drutach
Szydełkowe spa
Druty
Szydełkolandia by Karynka
Szydelko/koronki
Szydełkiem zaplątane
Ręczne robótki
Haftowanie cieszy
Szydełkowe inspiracje
Wyroby ręczne z włóczki
Historie utkane z nici
Poplątane szydełkiem
Robótki ręczne
Manufaktura Misia Szydelko
Szydełkowa Kraina Łodzi
Cuda z włóczki
Joten rękodzieło
Koronki
Knitting house
Czapki na drutach
Szydełkowo
Zamotane włóczki
Włóholiczki
Szydełkowa tatulinka
Początki z szydełkiem
Szydełkowy świat
Rękodzieło Ewy
Szydełkowe pomysły na to i owo
Kuferek
Nastya Knitting
Świry rękodzieła
Moje szydełkowanie i nie tylko
Szydełkowy świat
Drrutki Barutki
Art.-madness
Kreatywnie i inspirująco
Lucyfa amigurumi
Kolorowymotek-włóczki, koronki, mulina
Szydełkot
Szydełkowanie Asi
Oczko za oczkiem Mani
Szydełkomania
Szydełkowe obrusy, firanki i kapelusze
Szydełkowe dzierganie

Dziki hafty
Szydełkowanie
Ursa – szydełkowy zawrót głowy
Wyszydełkowana